Nr. 276. Sobota, 4 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonych słuchaczów praw Jana Tymkowa i Andrzeja Witalisza, aplikantami.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł oficjentkę kancelaryjną Eustachję Hellerówną na jej własną prośbę ze Lwowa do Kołomyji.

OKÓLNIK

do Wojewódzkich i Okręgowych Urzędów Zdrowia.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 22 października 1920 r. Nr. 34571/2858, cofającego zarządzenia pierwszego ustępu okólnika z dnia 15 lipca 1920 r. Nr. 20928/2245 zarządzam, co następuje:

1. apteki powinny być czynne bez przerwy w ciągu całego dnia roboczego,

2 w mieście stołecznem Warszawie należy wprowadzić w aptekach wieczorne dyżury od 7 do 9, tak, iżby wszystkie apteki także były dostępne ludności przynajmniej od 9 rano do 9 wieczorem.

3. dopilnować, aby w godzinach nocnych od 9 wieczorem do 9 rano dyżurowała dostateczna do tego wyznaczona ilość aptek, zabezpieczająca szybkie udzielanie pomocy w nagłych wypadkach.

Ustęp drugi okólnika z dnia 15 lipca 1920 roku Nr. 20928/2245 utrzymuje się w mocy.

Minister:
w z. (—) *Chodźko*,

Warszawa, dnia 27 listopada 1920 r.

Sejm walny.

Posiedzenie sejmowe 192.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos p. Barlicki (P.P.S.), zapytując Marszałka, czy poczynił jakie kroki w celu uwolnienia z więzienia aresztowanego posła Dąbala.

Marszałek odpowiedział, że kroków nie poczynił, czeka bowiem na opinję w tej sprawie Komisji prawniczej.

P. Lieberman wyjaśnia, że nasza ustawa pozwala tylko na ściganie, przeprowadzenie śledztwa i t. d., ale nie na aresztowanie posła, bo nad wszystkiem innem stoi prawo wykonywania mandatu.

Odesłano do Komisji spraw zagranicznych ustawę w przedmiocie ustalenia zasad, normujących stan prawny na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanym w Rydze d. 12 października.

Odesłano również do Komisji budżetowej ustawę w sprawie poboru należytości ekwiwalentowej na obszarze dzielnicy austrjackiej na r. 1921.

Dalsze obrady nad Konstytucją

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad Konstytucją, począwszy do art. 122.

Ks. Mąkowski (Z. L. N.) dowodzi, że u nas w Polsce niema szkół, opanowanych przez duchowieństwo i niema powodu bać się klerykalizacji. Naukę religji bardzo często wykładają nauczyciele świeccy i dobrze się wywiązują z obowiązku. Ponieważ były próby międzyreligijnego wychowania dzieci, przeto Z. L. N. wnosi poprawkę do art. 126, który brzmi:

Każdy obywatel ma prawo kształcenia i wychowywania dzieci w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego co dzieci wyznania, w granicach możliwości, które określi osobna ustawa. Z. L. N. proponuje, aby zamiast ostatniego zdania, wstawić: „Wyjątki konieczne ze względu na zbyt drobną liczbę dzieci mniejszości wyznaniowych określi osobna ustawa". Mowca wzywa P. P. S. do szczerego przyznania się, iż partja ta dąży do obalenia wszelkiej religji.

Ks. Kotula (polskie stronnictwo katolicko ludowe) proponuje, aby w art. 122, który powiada: „Nauka początkowa jest powszechna i obowiązkowa" dodać słowa: „dla dzieci i dla dorosłych". W art. 125, który mówi o obowiązku nauczania religji w szkole początkowej i średniej, należy dodać słowa: „także i w szkole zawodowej". Mowca odpiera szereg zarzutów, skierowanych przeciwko nauce religji, i oświadcza się za wychowaniem symultanem tam tylko, gdzie jest młodzież polska i ruska razem, wyznająca tę samą religję katolicką, występując stanowczo przeciwko fakultatywności nauki religji, ponieważ zawczasu trzeba dać młodzieży sposobność zapoznania się z zasadami wiary katolickiej i przyzwyczaić ją do spełniania zasad etyki.

P. Thon polemizuje z wywodami ks. Lutosławskiego, opartymi na danych statystycznych, a mającymi dowodzić większej przestępczości wśród żydów. Mowca kończy: Jeżeli będziemy produkowali na eksport tylko antysemityzm, to nie poprawi to naszej waluty, choćby dlatego, że spotkamy się z taką konkurencją, jak Węgry. Wychowywać musimy dzieci nasze na ludzi dobrych i sprawiedliwych.

P. ks. Maciejewicz na wstępie zaznacza pod adresem przedmowcy, iż zamiast gołosłownie protestować przeciwko rzekomo fałszywemu komentowaniu talmudu, należałoby talmud przetłomaczyć na język polski, a wtedy rozwiałyby się wszystkie zarzuty. We własnym interesie — kończy mowca — chcecie odsłonić prawdę. Następnie mowca przechodzi do polemiki z socjalistami w sprawie rozdziału kościoła od Państwa, zarzucając im nienawiść do kościoła. Mowca przypomina, iż mimo zwalczania kościoła, po zwycięstwie kijowskiem właśnie lewica domagała się nabożeństwa w kościele św. Aleksandra.

P. Czerniewski jest przeciwny oddzieleniu w dyskusji pojęcia wychowania od nauczania. W szkołach nietylko musi się dawać wiedzę, ale jednocześnie musi się kształcić duszę dziecka i wychować je na obywatela. Najlepszem środowiskiem wychowawczem jest rodzina. Metody wychowania szkolnego muszą przeniść mieć pierwiastki, jakie się wszczepia w wychowaniu rodzinnem. Powinny istnieć obok siebie szkoły samorządowe prywatne i państwowe. Mowca popiera poprawkę ks. Lutosławskiego do art. 123, w całej rozciągłości.

P. Halpern w przemówieniu swojem prostuje komentowanie przez ks. Lutosławskiego niektórych cytatów z talmudu. Do Art. 127, traktującego o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych przez organa państwowe, p. Saligowski wnosi poprawkę, która ma na celu to, aby takie szkody wydarzały się jak najrzadziej.

P. Owikowski PSL. wnosi, aby także winny urzędnik był obowiązany do odszkodowania wobec strony pokrzywdzonej. Do art. 128 poseł zgłasza poprawkę, w myśl której zasady konstytucyjne stosowały by się do wszystkich obywateli.

P. Putek w imieniu PPS. zgłasza poprawkę, aby stan wyjątkowy mógł być wprowadzony przez Rząd tylko za zezwoleniem Sejmu.

P. Bardel PSL. w krótkich słowach popiera redakcję większości komisji.

P. Weinzieher uważa, iż cały art. 130 jest bardzo niebezpieczny, daje bowiem szerokie pole organom administracyjnym do jaskrawych nadużyć. Myśl swoją mowca popiera wieloma wymownymi przykładami.

Aurelja Wyleżyńska. 30)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Słaniając się wracała do swej garderoby. Słyszy szum dalekiej burzy oklasków, ale dziękować za nie nie chce. Dopiero na prośbę dyrektora, spowita w szale, wychodzi za scenę.

Ma uczucie żalu, że znów staje oko w oko z rzeczywistością; gdy grała widownia wydawała się jej jakąś olbrzymią czeluścią. Co w niej było, nie myślała.

Teraz rozróżniała wyraźnie twarze znajomych, białe gorsy fraków, jasne stroje pań. Chciała wrócić co prędzej do siebie, ale drogę zagrodziły kwiaty. Cała ich powódź! Wysokie, sztywne poszarpane pęki chryzantem, białe, żółte, różowe; delikatne wiązanki róż, sztuczne bez życia orchidee, uderzające swą wonią tuberozy kładły się w okół niej, jak barwny wąż, nie dając kroku zrobić.

Ktoś wziął ją za rękę i wywiódł z tego błędnego zaczarowanego koła. Na drodze do garderoby spotykała wyciągnięte dłonie, które ściskała z roztargnieniem, uśmiechy i komplimenty, na które odpowiadała, jakby we śnie. Chciała za wszelką cenę być sama, odrzuciła propozycje wspólnej kolacji, pozwoliła się tylko odwieść do domu tryumfalnie.

Czuła zmęczenie wprost fizyczne, ale wiedziała, że nie będzie mogła zasnąć. W białej, luźnej sukni, z włosami swobodnie rzuconemi na plecy, błądziła po pokoju.

Zapomniała o wszystkiem. Zdawało się jej, że śni, jakiś cudny sen na kwiatach. Pieściła je wzrokiem, brała w dłonie, tuliła do ust.

Z pęku lekko związanych róż wypadł bilet. Spojrzała zdumiona „Zygmunt Przerębski". Czytała chciwie kilka słów skreślonych ołówkiem. „Ujrzałem zjawę wymarzoną przed laty".

— A, jęknęła. Nakoniec.

Nagle radość bezmierna zalała jej duszę. Jeśli zechce jutro będzie u niej. Ale w ślad zatem przyszła refleksja — po co? Żywo stanął przed jej oczyma ten człowiek, który może mógłby stać się jej życiem. Dlaczego wtedy nie miała odwagi wyciągnąć doń ręki?

Nie mogła nawet przypomnieć sobie tego. Bała się szczęścia? Wszystko jedno dlaczego, dziś już zapóźno. Co ją czeka? Jedno więcej rozczarowanie, jeden więcej zawód. Ma ich dość. Lepiej nie łudzić się ani przez chwilę. Miłość? Śmieszne, czyż by się bez niej rzeczywiście obejść nie można było? Myśleć o niej dziś, gdy się stoi u progu sławy. — Nie, nie.

Ogarnęła radosnym wzrokiem kwiaty — jakby dziękując, że do niej przyszły. Zobaczyła z przestrachem, że niektóre z nich w cieple pokoju więdnąć poczęły. Pierwsze róże pochyliły swoje zgrabne główki, za niemi w ślad poszły delikatne listki lewkonji i pęki fiołków, nietknięte pozostałe zimne tuberoze, zdala przybyły dumne chryzantemy i orchidee, kwiaty wyszukanej miłości.

XXIV.

Jakkolwiek Janka ani słówkiem nie odpowiedziała Przerębskiemu, jednak człowiek ten, poraz drugi stojący na drodze jej życia, zajmował ją bardziej niż myślała.

W krótkim więc czasie z przebiegłością iście niewieścią, dowiedziała się o nim wszystko to, czego od ludzi dowiedzieć się mogła. Odrzuciła wiadomości, które jej były obojętne, a przechowała w swej pamięci te, które godziły się z jej obrazem, jaki sobie nakreśliła.

W jakiej części składał się on ze wspomnień chwilowej znajomości, ile zaś w nim było wytworu wyobraźni — nie wiedziała dobrze. Granice między istotnemi wrażeniami, a temi, których źródłem była fantazja jedynie, zatarły się zupełnie. Wiedziała, co chciała wiedzieć. Podobało się jej to, że jest piękny, tą pięknością głębszą niebanalną, że jest niezależny majątkowo, gospodaruje w swojem państwie samowładnie i stworzył tam sobie oazę, w której za bytki kultury przodków znalazły miejsce obok najdalej idących wymaga dnia dzisiejszego.

Jest kochany przez życie, z którego czerpie śmiało, pełną dłonią, przez kobiety którym potrafi dać szczęście.

Widywała Przerębskiego często. Spotykała go na koncertach i rautach, o tyle zaś oswoiła się ze sceną, że rozpoznawała go w pierwszych rzędach foteli. Doszła do pochlebnego dla siebie wniosku, że bywa prawie na wszystkich przedstawieniach, w których ona bierze udział.

Nigdy jednak nie starał się do niej zbliżyć; gdy oczy ich spotykały się, składał jej zdaleka ukłon, pełen szacunku. Zdawało się Jance, że wystarczyłoby jedno spojrzenie zachęcające, jeden uśmiech... Odpowiadała spokojnie na jego powitanie.

Nieraz jednak, otoczona gronem młodzieży, pozornie pochłonięta rozmową, obserwowała Przerębskiego. Dziękowała za zachwyty nad swą grą, przyjmowała, jako należną daninę, hołdy składane nie tylko jej talentom lecz i piękności, a jednocześnie umiała wzrokiem szukać kogoś. Zauważyła rychło, że zawsze prawie w towarzystwie Przerębskiego, prócz całego szeregu osób, znajduje się jakaś brunetka, o kształtach bardzo pięknych, choć z pewną tendencją ku wybujałości, o cerze bladej, białością rozpalonego żelaza, omdlewającem zawłoczystem spojrzeniu huryski.

Rezultat tych obserwacji był taki, że ona, nosząca w gronie warszawskiej młodzieży miano niedostępnej, stawała się nagle nadwyraz uprzejmą, tak, że niejeden z jej stałych asystentów, sądząc że zrobił krok naprzód, marzył już o bliskich triumfach. Nazajutrz z przykrością przekonywał się, że cofnął się o dwa kroki wstecz.

Mimo to wszystko w sposób dziwny, ułożył się stosunek Janki do Przerębskiego.

Każdą rolę wchłaniała w siebie, potem zaś w nią się przeistaczała, zapominała kim była. Jednak gdzieś, podświadomie na dnie duszy, kryła się myśl radosna, że Przerębski ją widzi. Nieraz wchodząc na scenę, mówiła sobie że jedynie dla niego gra. Sama czuła, że jeśli towarzyszyła jej myśl o nim, mogła włożyć w każde swe słowo jakiś czar specjalny, w każdy gest wdzięk nieuchwytny, a silny. W chwilach trzeźwego zastanowienia się śmiała się z samej siebie, nazywała to dalszym ciągiem swych dawnych, dziewczęcych rojeń i nie umiała sobie odpowiedzieć, dlaczego właśnie on, taką rolę, w jej życiu artystycznem ma grać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Głąbiński dowodzi, że postanowienia art. 130 są jak najbardziej liberalne i demokratyczne, określają bowiem wyraźnie jakie prawa obywatelskie i w jakich wypadkach mogą być zawieszone. Do art. 131 (ostatniego) p. Hirschborn żąda, aby pierwszy Sejm, po ustaleniu granic Rzeczypospolitej Polskiej miał prawo wprowadzania zmian w konstytucji.

Referent p. Dubanowicz wyjaśnia, iż do art. 35 komisja nie proponuje żadnych zmian, natomiast życzenia niektórych klubów mogą być uwzględnione przy głosowaniu nad tym artykułem.

Senat.

Co do art. 36 wprowadzono zmiany merytoryczne. Według nowej propozycji, senat ma się składać z dwu grup nierównych. Cztery piąte senatu mają być oparte na powszechnem, tajnem, równem, stosunkowem prawie głosowania. Liczba członków senatu w ten sposób uzyskana ma sięgać około 100. Są jednak dwa ograniczenia, a mianowicie: prawo wyboru mają tylko ci, którzy ukończyli lat 30, a prawo wybieralności ci, którzy ukończyli lat 40. Drugi moment dotyczy osiadłości rocznej, przytem jednak wyjątek ustanowiony jest dla tych, którzy wskutek reformy rolnej zmienią osiadłość. Druga grupa obejmuje niejako rzeczoznawców w sprawach państwowych, których uzyskuje się przez wybór i przez pewne instytucje. Liczba tych rzeczoznawców będzie zbyt mała, ażeby mogli oni odegrać rolę decydującą polityczną, ale dostateczną, ażeby dać pewne zabezpieczenie, że senat spełni swoje zadanie. Na tem odroczono dalszą rozprawę.

P. ks. Kotula uzasadnia nagłość wniosku swego, ażeby Rząd Polski wziął na siebie rękojmię za wypłacanie rent, które pobierają górnośląscy robotnicy fabryczni, hutniczy i kolejowi z różnych kas śląskich i niemieckich. Chodzi również o to, ażeby Rząd miał prawo podniesienia tych rent do wysokości 25%. Nagłość wniosku przyjęto i odesłano go do komisji ochrony pracy.

Następne posiedzenie jutro, o godzinie 3.30 popołudniu. Na porządku dziennym jest między innymi wniosek p. Anusza o wyznaczenie sumy na wydanie dzieł Adama Mickiewicza.

Z komisji sejmowych.

Komisja rolna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy i statut państwowego Banku rolnego.

Komisja administracyjna załatwiła art. 9 i 10 projektu ustawy gminnej. Podniesioną przez przewodniczącego sprawę przyznania gminom kompetencji w orzekaniu o liczbie policji państwowej, przekazano pod komisji. Komisja komunikacyjna w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęły projekt ustawy o pocztach, radiostacjach i telefonach w czasie wojny. W odpowiedzi na interpelację Wiceminister Eberhard oznajmił, że od 10 b. m. zostanie przywrócony normalny ruch kolejowy, jaki istniał przed zarządzeniem jego ograniczenia. Od dnia 1 stycznia 1921 administracja kolejowa ponosić będzie całkowitą odpowiedzialność za przewóz bagaży i towarów.

Komisja ochrony pracy załatwiła projekt ustawy o służbie domowej.

Komisja odbudowy wysłuchała sprawozdania Ministra Narutowicza o stanie odbudowy i planach na przyszłość.

Komisja wojskowa rozpatrywała wyrok sądowy zasądzający kapitana Mroczka za łapownictwo. Wobec nowych okoliczności, postępowanie ulegnie wznowieniu. Następnie delegaci wojskowi odpowiadali na interpelację w przedmiocie rekwizycji i demobilizacji. Sprawom demobilizacji postanowiono poświęcić osobne zebranie wspólne z delegatami komisji demobilizacyjnej i komunikacyjnej.

Komisja prawnicza przyjęła zasady projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów. W szczególności co do spornej kwestji sklepów i lokali handlowych oświadczono się za tem, aby lokale handlowe i przemysłowe pozostawić umowom swobodnym co do wysokości czynszu. W razie żądania nadmiernego czynszu właściciel przedsiębiorstwa ma prawo odwołać się o ustalenie wysokości do urzędu rozjemczego dla spraw najmu lub do sądu. Art. 10 projektu ustawy, omawiający przyczyny wypowiedzenia, przyjęto w nowej redakcji, przy uwzględnieniu opinji członków sądu ze wszystkich trzech dzielnic o stanie odnośnego ustawodawstwa i orzecznictwa.

Repatrjacja.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Na posiedzeniu komisji międzyministerjalnej dla spraw jeńców, zakładników i uchodźców dnia 30 z. m. dyskutowany był w dalszym ciągu projekt technicznego przeprowadzenia akcji repatrjacji, przyczem komisja powzięła szereg konkretnych uchwał. Przedewszystkiem ustalono definitywnie, że transportowanie pociągów z repatrjowanymi może odbywać się zapomocą dwu magistrali kolejowych: 1. Mińsk-Baranowicze, 2. Berdyczów-Szepietówka-Równe-Kowel. Linja zaś Kijów-Sarny narazie nie może być brana w rachubę. Następnie aby wyczerpać kwestję transportów zlecono przedstawicielowi JUR, aby z delegatami Ministerstwa kolei żelaznych i kierownikiem transportów polowych uregulował kwestję przewożenia repatrjowanych zapomocą sanitarnych pociągów wojskowych.

W związku z ustalonemi marszrutami kolejowemi, uchwalono urządzić centralne punkty odbiorcze w Baranowiczach i Kowlu, zaś mniejsze punkty żywnościowe rozrzucić w ten sposób, aby mogli z nich korzystać nietylko ci, którzy mają przyjechać kolejami, lecz i ci, którzy nie czekając ujęcia ruchu repatrjacyjnego w pewne ramy, dążą pieszo do kraju, głównie szosami Bobrujsk-Łuck-Brześć Litewski-Nowowołyńsk-Równo Kowel-Mińsk Nieśwież-Baranowicze. Z meldunków posterunków żandarmerji widać, że około 300 do 400 osób dziennie przechodzi już granicę polsko rosyjską, dążąc do Polski. Przechodząc z kolei rzeczy do sprawy żywności, jaka ma być wydawana repatrjowanym komisja zaakceptowała następujące racje żywnościowe: 200 gr. mąki, 200 gr. mięsa, 50 gr. tłuszczu, 250 gr. jarzyn, 200 kaszy, 2 gr. herbaty, 20 cukru, 15 soli i mleka dla dzieci. Dyskutowano również i nad kwestją odzieży i uchwalono, aby podkomisja złożona z przedstawiciela JUR dr. Łuczkiewicza, posła Dziubińskiej oraz delegata departamentu gospodarczego Ministerstwa S. W. ustaliła, tak przedmioty odzieży najstosowniejsze dla powracających z Rosji, jak i źródła zakupu tychże. Załatwienie powyższych spraw wyczerpało porządek dzienny, poczem przewodniczący podsekretarz stanu Dąbrowski zakomunikował, że stosownie do otrzymanych z Rygi wiadomości w pracach komisji dla spraw jeńców nastąpił korzystny zwrot i że prace te posuwają się naprzód.

Z Bytomia.

Wszelkie wiadomości o zamordowaniu Korfantego są zupełnie bezpodstawne. Wiadomości takie rozsiewają Niemcy. Korfanty został wezwany we wtorek po południu przez międzysojuszniczą komisję w Opolu na konferencję, a Niemcy, którzy śledzili bardzo pilnie każdy krok jego, widocznie mieli na celu wykonanie na niego zamachu.

Pierwsza pogłoska została puszczona we wtorek po południu w Gliwicach. Podali ją niemieccy kolejarze do redakcji *Oberschl. Wanderer*, w której oświadczono, że Korfanty zamordowany został na drodze pod Opolem. Tymczasem Korfanty już o 7 godzinie tego samego dnia powrócił zdrów do Bytomia.

List biskupów do Papieża, enuncjacje Sejmu polskiego i stanowczy krok Rządu Polskiego w sprawie znanego rozporządzenia Bertrama wywołały wśród ludności polskiej na G. Śląsku bardzo sympatyczne wrażenie. *Oberschl. Volksstimme* daje wyraz konsternacji niemieckiej w dłuższym artykule, w którym stara się wytłumaczyć, że rozporządzenie biskupa wrocławskiego nie nosi cech politycznych.

Nasze sprawy.

* Rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej zajęto na rzecz Ministerstwa całą produkcję fabryk przetworów ziemniaczanych na obszarze byłego zaboru pruskiego. Prawo nabywania i sprzedaży przetworów ziemniaczanych wewnątrz dzielnicy i poza jej obszarem przysługuje wyłącznie Ministerstwu przez podlegające mu organa, lub też za pośrednictwem firm prywatnych. Zawarte dotąd umowy unieważnia się. Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu podlegają karze aresztu lub więzienia do 6 miesięcy i grzywny do miljona marek. Wykonanie tego rozporządzenia powierzono delegatowi przemysłu i handlu.

* *Kurjer Polski* podaje: Posłowie Buczny i Janeczek wystąpili z Klubu sejmowego N. Z. L. i zgłosili swój akces do P.S.L. W przeciągu ostatnich kilku dni jest to już trzeci wypadek wystąpienia posłów włościańskich z klubu N. Z. L.

* *Journal de Pologne* zamieszcza wywiad z komisarzem plebiscytowym polskim na Górnym Śląsku p. Korfantym, który oświadczył, że pożądane byłoby przeprowadzenie plebiscytu jak najprędzej, leży to bowiem w interesie ludności, na którą źle wpływa niepewność sytuacji. Niemcy w nadziei na jakąś nadzwyczajną zmianę sytuacji starają się odroczyć termin plebiscytu. Obecna sytuacja na Górnym Śląsku jest dla Polski bardzo korzystna, istnieje nawet niemiecka grupa t. zw. Oberschlesische Volkspartei, która jest za połączeniem Górnego Śląska z Polską. Szanse mogłyby się przechylić na korzyść Niemiec właściwie tylko dzięki głosom tzw. emigrantów. Z doświadczeń plebiscytowych w Szlezwiku i Prusach wschodnich wiadomo jak Niemcy operują tymi emigrantami.

* *Journal de Pologne* podaje: w środę przybyła do Warszawy z Mińszczyzny delegacja złożona z 10 osób w tem 6 Białorusinów prawosławnych i 1 Tatar, która przywiozła ze sobą petycję do Naczelnika Państwa i do Władz Rzplitej Polskiej podpisaną przez przeszło 15.000 osób a zawierającą narzekania na jarzmo bolszewickie.

* Litewska agencja telegraficzna donosi, że w myśl układu rozejmowego zawartego z Litwą, kroki nieprzyjacielskie ustały o północy.

* Lloyd George wysłał do Polski notę sprzymierzonych, w której proponuje głosowanie wyborców urodzonych na G. Śląsku, lecz tam już nie zamieszkałych, w Kolonji lub w innych miastach.

* Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Wobec obiegających pogłosek, prezydjum Rady Ministrów stwierdza na podstawie zasięgniętych informacji że dziennik *Naród* nie jest organem Naczelnika Państwa.

* W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy szwedzkich oświadczył delegat angielski Fisher, że nic nie obowiązuje Ligi Narodów do obrony wschodnich granic Polski, dotychczas jeszcze nie ustalonych, jednakże w razie nowej inwazji bolszewickiej Liga Narodów miałaby obowiązek udzielić Polsce podobnych środków pomocy, jakie ją już raz ocaliły.

* *Kurjer Warszawski* pisze: W kołach politycznych istnieje przekonanie, że stanowisko posła polskiego przy Watykanie p. Kowalskiego jest zachwiane z powodu sprawy kardynała Bertrama.

* Jak donosi *Kurjer Warszawski*, w kołach politycznych przewidują, że przewodniczący delegacji pokojowej polskiej p. Dąbski nie zdecyduje się współpracować z sejmową delegacją poselską. Jako jego następcę wymieniają wiceprezydenta Daszyńskiego.

Ks. Władysław Żyła. 4)

PIETRO PERUGINO.

(Ciąg dalszy).

Ulubioną normą jego ugrupowania i kompozycji jest symetrja zapożyczona od dawnej średniowiecznej jeszcze sztuki. Dla niej często poświęca i ruch i urozmaicenie i ożywienie. Jak kolosalna jest np. różnica między kompozycją jego a kompozycją Rafaela lub Leonarda. Weźmy np. dwie tak podobne do siebie rzeczy, jak Sposalizio Perugino (może Lo Spagna ?) z Caen i Sposalizio Rafaela z Brery. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że uczeń odpisał po prostu zadanie od mistrza swego. Ale przyglądnijmy się bliżej, a zobaczymy, o ile wyżej wzbił się Rafael już w tem młodzieńczem dziele swojem i przescignął swego mistrza, choć ten mistrz ucznia swego przeżył. I tu i tam na pierwszym planie ceremonja zaślubin, na drugim małe figurki, a na trzecim renesansowa centralna architektura. Ale gdy mistrz wszystkie figury na pierwszym planie stawia obok siebie równocześnie w jednej linji na krawędzi dolnej obrazu tak, że nie wiadomo, która jest główną a która podrzędną, to uczeń środkową grupę najważniejszą umieszcza w środku i mocno akcentuje, a towarzyszów oblubieńca i towarzyszki oblubienicy cofa nieco i zmniejsza, przez co im podrzędną nadaje rolę w kompozycji. Nadto u Perugina nie uważają uczestnicy, co się dzieje w środku, każda strona czemś innem zdaje się być zajęta i odwraca się. U Rafaela wszyscy uczestnicy zwracają się ku środkowi, skupioną mają uwagę na to, co tu się dzieje. To jest ta prostota i wielkość, o której tak często wspominają Burkhardt i Wölfflin.

Albo porównajmy Oddanie kluczów Perugina z kaplicy Sykstyńskiej z Wieczerzą Pańską Leonarda. I tu i tam długi szereg osób, które trudno ugrupować w jedną zwartą całość. Wyglądają jak owe płaskorzeźby na długich fryzach Partenonu — a przecież jaka kolosalna różnica. U Perugina wszystko się rozbija i rozstrzela, kompletna decentracja, u Leonarda wszystko się jednoczy naj ściślej i łączy, koncentracja zupełna. (Do pewnego stopnia podobna różnica między kompozycjami Matejki i Grottgera. U Grottgera zawsze cała akcja zcentralizowana około jakiegoś ogniska, u Matejki kompozycja się rozpada najczęściej, z wyjątkiem Kazania Skargi i Rejtana, gdzie koncentracja ściśle jest przeprowadzona, gdzie się wszystko grupuje około głównie działających osób). U Perugina w Oddaniu kluczów stoją postaci naprzeciw siebie z jednej strony parami, z drugiej trójkami, a w środku Chrystus, podający klucze Piotrowi. Między temi dwoma osobami jest jeszcze łączność za pomocą kluczów, ale dalsze postaci ani z sobą, ani z środkową grupą nie łączą się; niektóre nawet gdzieindziej się patrzą i o czemś innem zdają się rozmawiać. Ponieważ wszystkie stoją na samej dolnej krawędzi obrazu i jednakowo są wielkie, przeto niema żadnej subordynacji ani żadnego zaakcentowania środka, jest tylko jakaś monotonna koordynacja.

Jakteż całkiem inaczej u Leonarda. Chrystus, siedzący w środku, tak jest odcięty od innych postaci, że zaraz na pierwszy rzut oka widać, gdzie główna postać, gdzie akcent położony i nie potrzeba dopiero go szukać. To jeden kontrast. A drugi to spokój Chrystusa, odbijający od niepokoju i ruchu Apostołów.

A co do tych ostatnich, to choć ich wiele, nie siedzą jednak obok siebie monotonnie, ale podzieleni na cztery grupy po trzech Apostołów, jakby cztery stopy wierszowe lub cztery takty muzyczne. A te cztery grupy, jakkolwiek się wyodrębniają, ale są jednak zupełnie izolowane, lecz złączono zapomocą ruchu rąk tak ze sobą, jak z Chrystusem.

Taka kompozycja zasługuje na miano mistrzowskiej. Tu widać, co znaczy koncentracja i zwartość grupy, mimo wielkiej liczby osób. Pomijam już kontrast między Chrystusem a Apostołami, którego u Perugina całkiem niema, wskutek czego grupa cała przedstawia się monotonnie.

Albo zestawmy to samo „Oddanie kluczów“ Perugina z takimże „Oddaniem kluczów“ Rafaela na jednym z kartonów w South-Kensington — Museum w Londynie.

Rafael porzuca tu zupełnie w kompozycji symetrję, dla której Perugino wszystko poświęcał, stawiając Chrystusa na zewnątrz, poza grupą Apostołów, w odległości jednej trzeciej według linji złotego cięcia. Albo jakżeż odbija Oddanie kluczów Perugina od sufitu kaplicy Sykstyńskiej — wobec tego dzieła wielkiego Michała Anioła na fresk Perugina poprostu nikt się nie patrzy. Główna kompozycja temu winna.

Albo w S. Severo w Perugji odbija odrazu górna część kompozycji od dolnej. U góry rozwija się cała grupa w półkole w głąb, u dołu widzimy jedną prostą linję. Tu już młodociany uczeń (Rafael) przewyższył mistrza.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że niekiedy zbliża się Perugino do tej prostej, a zwartej kompozycji Cinquecenta, że wspomnę tylko o „Wizji św. Bernarda“ w Pinakotece monachijskiej i „Madonnę z dwojgiem dzieci“ w Frankfurcie w Muzeum Städlowskiem.

Rozbierając kompozycję Perugina, chciejmy omówić różne rodzaje tejże u tego artysty.

Często widzimy na pierwszym planie szereg postaci, na drugim niezwykle maleńkie figurki, a na trzecim architekturę najczęściej centralną, stosunkowo za wielką. Tak się przedstawia Sposalizio i Oddanie kluczów.

Albo też na pierwszym planie widzimy kilka figur, za niemi architekturę, a za architekturą krajobraz. Tak wyglądają głównie Madonny.

W przedstawieniu Madonny rozróżnić możemy u Perugina kilka rodzajów kompozycji.

Albo Madonna siedzi na tronie z dzieciątkiem siedzącem na kolanach (dziecko stojące zjawia się później, potem Dzieciątko błogosławi), a po obu bokach Święci symetrycznie ustawieni. Głowy Świętych i głowa Madonny w równej linji. Później tron idzie w górę, to też Madonna przenosi głowę Świętych i kompozycja cała nabiera kształtu piramidy pod wpływem Leonarda, który po raz pierwszy tej kompozycji użył w swojej „Vierge aux rochers“ w Luwrze paryskim, czasem Madonna stoi wśród Świętych, która to kompozycja dopiero później się zjawia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mówią również o możliwości odwołania sekretarza delegacji pokojowej polskiej p. Ładosia.

* Ten sam dziennik pisze: W związku z doniesieniem o zakończeniu rokowań polsko-czeskich w Pradze dowiadujemy się, że układ zawarty, składa się z 5 działów i obowiązywać ma przez lat 7 od daty podpisania protokołu t. j. od dnia 29 listpada 1920. Dział I. traktuje o opcji i prawach obywatelskich. Dział II. dotyczy sprawy zakładania szkół prywatnych i publicznych, kontroli nad niemi oraz spraw nauczycielskich, przyczem uznano czynnych obecnie nauczycieli za odpowiednio kwalifikowanych bez względu na to, czy są obywatelami Państwa Polskiego, czy czesko słowackiego. Dział III. określa prawa języków polskiego i czeskiego w urzędach i sądach. Sprawę amnestji powierzono specjalnej komisji.

* P. Sawinkow, który od kilku dni bawi w Warszawie, rozwiązał komitet rosyjski finansujący akcję gen. Bałachowicza.

* Na mocy uchwały sejmowej, postanawiającej wydanie sądowi posła Dąbala, władze sądowe poleciły aresztować go pod zarzutem nieprawnej rekwizycji a więc zbrodni z art. 61 ust. karnej. Posła Dąbala osadzono w więzieniu w Tarnobrzegu.

* Jak podaje *Kurjer Warszawski*, w tych dniach ogłoszony będzie w *Monitorze* statut zatwierdzonego już przez Sejm Towarzystwa kredytowo-przemysłowego, które udzielać będzie pożyczek na nieruchomości i urządzenia fabryczne w walucie zagranicznej. Ponieważ liczba członków przekroczyła już przepisaną cyfrę 30 przeto niebawem odbędzie się zebranie ogólne członków.

* Wczoraj o godzinie 10 30 rano odbył się na placu Saskim przegląd pułku policyjnego, który uformował się podczas najazdu bolszewickiego na Warszawę i wysłany był na front. Po kilkomiesięcznej kampanji wojennej pułk. policyjny wraca obecnie z linji frontu nad Zbruczem, gdzie ostatnio przebywał. Na powitanie powracających, który wprost z dworca pomaszerowali w ordynku bojowym na plac Saski, zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Ze świata.

— W środę rano odbyło się posiedzenie piątej komisji, zajmującej się sprawami przyjmowania nowych Państw do Ligi narodów. Po wysłuchaniu sprawozdania lorda Cecila i uwag Fishera, postanowiono sprawę przyjęcia nowych członków przedstawić plenarnemu posiedzeniu. Komisja zajęła przyjazne stanowisko wobec Austrji, która wniosła prośbę o przyjęcie jej do Ligi narodów.

— Wedle berlińskiej *Germanii*, witają katolicy niemieccy z pełnem zadowoleniem nominację arcybiskupa sewilskiego ks. Henryka Almazary Santo nowym prymasem Hiszpanji, dawał on bowiem liczne dowody wielkich starań przyjścia z pomocą katolikom Europy centralnej.

— Francuska Izba deputowanych wypowiedziała się za wznowieniem stosunków z Watykanem, odrzucając po wysłuchaniu mowy Leyguesa 375 głosami przeciw 225 poprawkę, zmierzającą do przeszkodzenia wysłania nuncjusza do Paryża.

Prezydent ministrów Leygues zaznaczył w swem przemówieniu, że koniecznem jest nawiązanie stosunków w ramach polityki zagranicznej. Przypomniał rok 1793, w którym to rewolucyjna Francja zjednała sobie zaufanie Stolicy Apostolskiej przez swego reprezentanta obywatela Cacauda.

— Prasa francuska donosi, że rezultaty wyborów do konstytuanty jugosławiańskiej są następujące: 110 radykałów, 70 demokratów, 35 partji ludowej serbskiej, 85 komunistów, 25 partji słoweńskiej Koroszeca, 25 muzułmanów, 20 partji socjalno-demokratycznej, 40 partji ludowej kroackiej, 3 związku kroackiego, 2 partji wierno-kroackiej, 1 liberał serbski, 1 republikanin.

— Wedle informacji *Tempsa*, rokowania prowadzone w ostatnich dniach między Kemalistami i Armeńczykami wydały pomyślne rezultaty. Został zawarty rozejm.

— Prezydent Wilson zawiadomił Ligę narodów, że gotów jest interweniować w sprawie Armenji, udzielając jej swego wpływu moralnego, zaznaczył jednak, że nie może rozporządzać siłami zbrojnemi bez upoważnienia Kongresu.

— We środę wieczorem o godzinie 11 francuski prezydent ministrów Leygues wyjechał do Londyny, gdzie ma w dalszym ciągu konferować z Lloydem Georgem i hr. Sforzą.

— Organ socjalistów niezawisłych w Gdańsku *Das freie Volk* omawiając wiadomość o nominacji komisarza Ligi narodów w Gdańsku, pisze: W tej podwójnej grze, którą Anglicy uprawiają, widać tak samo jak i wszędzie, że nie spoczną, póki nie ujmą w swoje ręce sprawy stanowiska komisarza. Należy jednak z góry podkreślić, że gdańskie warstwy robotnicze rezygnują z komisarza Anglika, nie mają bowiem zaufania do osoby pułk. Stratha, który razem z innymi nacjonalistami pogwałcił przedstawicielstwo ludowe w Gdańsku.

— Włochy zawiadomiły oficjalnie koalicję, iż obszar Rjeki od wtorku znajduje się w stanie blokady od północy na lądzie i ze strony morza. *Times* donoszą w tej sprawie że D'Annuzio na skutek ogłoszenia blokady, oświadczył, iż uważa się w stanie wojennym z Włochami.

— Armeńczykom udało się po zaciętych walkach zdobyć znów Kars.

— Masaryk wobec korespondenta *Estu* oświadczył: Pomysł małej ententy powstał już w roku 1917, kiedy to stosunek do Polski zdawał się łatwiejszy i ściślejszy. Z Węgrami życzy sobie Czechosłowacja najściślejszych stosunków, a stosunki na Słowaczyźnie są daleko lepsze, niż to głoszą doniesienia. W kwestji rosyjskiej Czechosłowacja stoi na stanowisku nieinterwenjowania, bo naród rosyjski musi sam sobie pomóc. Europa doszła do przekonania, że idea bolszewicka jest zgubną, a nawet komuniści spostrzegli, że taktyka ich jest fałszywą. W republice czechosłowackiej niema niebezpieczeństwa przywrócenia monarchji, gdyż naród jest wrogo usposobiony przeciw Habsburgom.

— Jednomyślnie powzięto przychylną opinję co do prośby Austrji o przyjęcie do Ligi.

— Wycofanie francuskich wojsk czarnych z prowincji nadreńskich jest tylko przejściowe. Na wiosnę powrócą na dawne stanowisko.

— Lloyd George wygłosił wczoraj na posiedzeniu członków angielskiego przedstawicielstwa przemysłu znamienną mowę, w której wzywał naród do jak największej oszczędności. Wojna bowiem kosztowała przeszło 40 miljardów funtów szterl., a na naprawę szkód nie starczy dalszych 10 miljardów. Europa nie może marzyć nad powrotem do dawnego dobrobytu, dopóki nie zapanuje spokój.

W Izbie lordów zgłoszono poprawkę do ustawy o homerulu dla Irlandji. Celem jej jest przewleczenie trzeciego czytania, aby w ten sposób uzyskać możność do rokowań między Lloydem Georgem a aresztowanym przywódcą Irlandczyków Griffithem.

— W Londynie odbyło się z powodu rocznicy rosyjskiej rewolucji proletarjackiej uroczyste bardzo liczne zebranie, na którem uchwalono rezolucję, aby rada czynu ogłosiła strajk generalny na wypadek, gdyby rząd angielski nie uznał rosyjskiego rządu sowieckiego i nie podjął z Rosją w najbliższej przyszłości stosunków handlowych.

— Na wysłanie duńskich wojsk ochotniczych do Wilna w myśl propozycji Ligi Narodów zgodziły się wszystkie partje polityczne. Rząd przedłoży prawdopodobnie parlamentowi jeszcze dziś odnośny wniosek, po którego zaakceptowaniu wojska niezwłocznie udadzą się na miejsce przeznaczenia.

Ważne! Dla urzędów i urzędników!

Klucz

do obliczania dodatku za wyższe studja i czasowych wysług dla wszystkich kategoryj.

wyszedł z druku i jest do nabycia w ekspedycji, ul. Czarnieckiego l. 12.

Cena egzemplarza 8 Mk. z przesyłką poczt. 11 Mk.

Broszura ta w formacie 8°, zawiera dokładne obliczenie dodatku, począwszy od 2·5% do 100% i od każdego terminu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 3 grudnia 1920.

Kalendarz:

Sobota: 4 grudnia.

Rzym. kat.: Barbary p.
Gr. kat.: Wwed. Bohor.
Słowiański: Lubomiła.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 42, zachód słońca o godz. 4 min. 02 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

— **Reewakuacja.** Naczelne Dowództwo Sztab Generalny nadesłało rozkazem z 10 listopada 1920 Nr. 59.861/IV. następujące sprostowanie rozkazu z 17 października b. r. Nr. 55.221/IV. o reewakuacji:

W wyjaśnieniu nieporozumienia, jakie mogło powstać z powodu zarządzenia Nacz. Dow. Nr. 55.221/IV. w sprawie reewakuacji ludności cywilnej do powiatów, leżących częściowo na obszarach tymczasowego zarządu obszarów przyfrontowych i etapowych, a częściowo na obszarach Litwy środkowej, wyznacza się rzekę Niemen jako granicę, po którą powrót dozwolonym jest bez żadnych ograniczeń.

Do powiatów, położonych na północ od Niemna, a więc grodzieńskiego i lidzkiego, oraz powiatów Oszmiana, Wilno, Wilejka, Święciany i Dzisna powrót dozwolonym jest jedynie za przepustkami, wystawionemi przez sekcję polityczną oddz. IV. Nacz. Dow.

— **Buława Sobieskiego.** Z Berlina donoszą: Przy rewizji u pewnego znanego przywódcy komunistów policja skonfiskowała buławę króla Jana Sobieskiego. Przypuszczają, że buława została skradziona.

— **Kaucje małżeńskie b. oficerów austr.** Biuro prasowe Ministerstwa Spraw W. komunikuje: Byli oficerowie i urzędnicy wojskowi b. armji austrjacko-węgierskiej, którzy nie otrzymali dotychczas zwrotu kaucji małżeńskiej, mają najpóźniej do 1 stycznia 1921 wnieść do Sekcji wojenno-likwidacyjnej Ministerstwa S. W. podania w celu uzyskania zwolnień wspomnianych kaucji. Do podań mają być dołączone: 1. oświadczenie żony petenta, właściciela kaucji (może nim być żona oficera, względnie urzędnika wojskowego lub osoba trzecia), że zgadzają się na zwolnienie kaucji, 2. odpis kwitu kaucyjnego, jaki posiada oficer za którego kaucję złożono. Legalizacja podpisu na pierwszym dokumencie nie jest wymagana.

— **Z Rady miejskiej.** Kwestję braku pracy dla szerokich mas bezrobotnych poruszył na wstępie wczorajszego posiedzenia r. Bogdanowicz. Do miejskiego Biura pracy zgłasza się mnóstwo zdemobilizowanych, jeńców i t. p., których odprawia się z niczem, a miasto ma swoje przedsiębiorstwa i mogłoby odpowiednią ilość bezrobotnych zatrudnić.

Prez. Neumann w odpowiedzi stwierdza, że dotychczas brakowało rąk do pracy, a zmieniła się sytuacja skutkiem zjawienia się większej liczby zdemobilizowanych. Zapewnia, że poczyni odpowiednie kroki.

Następnie odczytano list Ministra poczt i telegr. dr. Stesłowicza w sprawie poruszonych dawniej na Radzie miejskiej niedomagań pocztowych i telefonicznych. W piśmie tem stwierdza Minister, że niedomagania telegraficzne i telefoniczne, na jakie uskarżają się sfery handlowe i przemysłowe, jakoteż koła dziennikarskie m. Lwowa, mają swe źródła jedynie i wyłącznie tylko w wypadkach wojennych i spowodowanej tymi wypadkami dezorganizacji w sieci przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Państwowy zarząd telegraficzny nie jest w tem położeniu, by mógł tak rychło jakby to należało, przeszkody powstałe usunąć, ponieważ nie rozporządza obecnie potrzebną ilością personalu do konserwacji telegrafów i telefonów, ani też materjałem budowlanym, jedno bowiem i drugie w większości zabrały władze wojskowe do własnych celów.

Dopiero po przeprowadzeniu demobilizacji odnośnych oddziałów wojskowych, co właśnie jest już w toku, uzyska zarząd państwowych telegrafów z jednej strony środki, którymi będzie mógł pokryć własne potrzeby, z drugiej zaś strony wejdzie w posiadanie większej ilości przewodów, które mu umożliwią wydatniejsze zaspokojenie wymagań ludności.

Zanim to jednak nastąpi, Ministerstwo poczt i telegr. starać się będzie wszelkiemi siłami ten obecny nieznośny stan poprawić. Wydano już zarządzenie, by zdwojono czujność nad przewodami telegraficznymi i telefonicznymi w sekcji Lwów-Kraków-Warszawa i Lwów-Warszawa. Wdrożyło także Ministerstwo starania o uzyskanie kredytów na budowę nowej bezpośredniej linji telefonicznej pomiędzy Warszawą a Lwowem i przystąpi, w razie ich uzyskania, na wiosnę 1921 r. do budowy tejże.

Pismo Ministra przyjęto do wiadomości.

Z porządku dziennego ustąpiły drugie uchwały w sprawie opłaty od samochodów i w sprawie zaciągnięcia pożyczki na dokończenie budowy zakładów przy ul. Kadeckiej.

R. Biernacki referował kwestję wykupu gruntów podmiejskich. Uchwalono, w myśl ustawy o reformie rolnej, polecić Magistratowi, aby przygotował wniosek w celu wykupna przez miasto odpowiednich gruntów w obrębie m. Lwowa.

Podwyżkę ceny gazu referował r. Sawczyński. W dyskusji r. Jakóbczyński stanął w obronie drobnego przemysłu, pozbawionego gazu, zaś r. Hauswald domagał się, aby czyniono starania nietylko o dostarczenie gazowni lwowskiej węgla koksującego, ale także gazu ziemnego. Wnioski referenta uchwalono. Badanie zegarów gazowych w dniu 20 grudnia obliczane już będzie według podwyższonej taryfy. Gaz do oświetlania i opału kosztować będzie o 2 Mk. wyżej, t. j. 7 Mk. za 1 metr sześć., do motorów o 2 Mk. wyżej, t. j. 6 Mk. 60 fen. za 1 metr sześć.

Bursie Tow. św. Stanisława Kostki przyznano subwencję w kwocie 1400 Mk.; przyjęto też kosztа rekonstrukcji w szkole im. Staszica w kwocie 39.870 Mk.

W końcu r. Höflinger referował sprawę czynszu dzierżawnego za zużytkowanie folwarków miejskich w Zubrzy i na Lewandówce. Uchwalono wydzierżawić te folwarki miejskiemu zakładowi aprowizacyjnemu dla wprowadzenia gospodarki mlecznej i jarzynowej. Za folwark w Zubrzy opłata wynosić ma po 350, a na Lewandówce po 400 Mk. za morg. Dzierżawa trwać będzie do końca roku 1921.

Nastąpiło posiedzenie tajne.

— **Ustanowiony przez Ministerstwo skarbu** delegatem do spraw finansowych ciał samorządnych w Małopolsce, p. Bolesław Ostrowski, rozpoczyna już w tym tygodniu swoją działalność. Mianowanie to spotkało się z powszechną aprobatą. P. Ostrowski, długoletni radca, wreszcie dyrektor Magistratu lwowskiego, niepospolity znawca całokształtu rzeczy miejskiej, człowiek przysłowiowo pracowity, kryształowej czystości, oddać może teraz, zarówno Państwu, jak i miastom naszym, wyjątkowe usługi.

— **Politechnika lwowska** ogłasza konkurs do 2 stycznia 1921 na nadzwyczajną katedrę statyki budowli na Wydziale architektury (Oddział artystyczny). Bliższych szczegółów udzieli Rektorat.

— **Znamienny objaw.** Warszawska *Gazeta Poranna* donosi: Do rabinatu warszawskiego, jak informuje prasa żargonowa, zgłasza się obecnie wiele osób, celem poinformowania się, jak się załatwia formalności w sprawie powrotu do judaizmu, pomimo przyjęcia chrztu i przejścia na wiarę chrześcijańską.

— **Bojkot pism warszawskich.** Od dwóch dni trwa bojkot pism warszawskich, zorganizowany przez hurtownych sprzedawców pism, którzy korzystając z podwyższenia cen pism, zażądali zamiast proponowanych im przez wydawnictwa 30 fen. od egzemplarza 50 f., a dla sprzedawców ulicznych 1 Mk. Dziś odbędzie się w tej sprawie zebranie wydawców.

— **Proklamacja terroru.** W Paryżu został otwarty przed paru dniami w wielkiej „salle de Paumes" drugi dadaistyczny kongres światowy, na którem Ribemont Dessaignes zaproponował przeprowadzenie powszechnego i bezpośredniego „sabotażu ducha"! Wedle oryginalnego projektu owego pana winno się niszczyć a conajmniej ciężko uszkadzać obrazy, książki, rzeźby, wszystkie naogół twory duchowe.

Do propozycji tej przyłączył się Francis Picabia, który doradzał, aby wszystkim artystom europejskim posłać „ukaz dadaistyczny", ostrzegający ich przed dalszą twórczością i artystyczną działalnością, bo i tak zresztą egzystencja ich do kilku lat byłaby pogrzebaną.

Pan Tristan Tzara proponował, by powszechny „sabotaż ducha" zaostrzyć t. zw. „Conversation dada terrible" i t. j. argumentami fizycznymi, siłą pięścią, wystrzałami postrachu i t. p.

Na koniec dokonano wyborów dada-lenderów" dla poszczególnych krajów. Między innymi wybrano dla Niemiec p. Waltera Wehringa, dla Austrji, Czechosłowacji i Rosji dra Sernera. Dotychczasowego przewódcę dadaistów w Niemczech usunięto, pod zarzutem, iż „współpracuje w rozmaitych poważnych czasopismach artystycznych niemieckich..."

— **Egzamin dojrzałości** w państwowem Seminarjum naucz. męskiem w Tarnopolu odbył się w terminie letnim dnia 11 i 12 czerwca, a w terminie jesiennym od 4 do 13 listopada b. r. pod przewodnictwem Józefa Trojnara, dyrektora szkoły realnej. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

a) w terminie letnim: Batowski St., Dudrowiczówna H., Giatowt-Dziewiałtowski F., Herzum J., Kapuściński A.; Krywyj M., Łeban St., Misiak J., Baczyński K., Smutny A. (z odzn.), Szymków St., Tapp P. (z odzn.), Trojnarówna M., Strer K. reprobowano na rok 2;

b) w terminie jesiennym: Antoniszynówna J., Bekiesiewiczówna St., Bilowusówna P., Błażkiewiczówna M., Budna O., Dadarówna B., Greczyńska M., Giżycka Z., Homala J., Hellreichówna G., Kałynówna M.,

(z odzn.), Kamiński J., Kozibroda J., Margulicsówna H., Ostrożyńska K., Paradowska A., Rasiówna H. (z odzn.), Reszatuszanka M., Saramażanka St., Skowrońska St., Szewciw B., Wacykówna J., Wacykówna M., Schmidt St., pozwolono poprawić z jednego przedmiotu 15, reprobowano na rok 10, odstąpiło od egzaminu 2.

— Ze Związku społeczno-narodowego. Posiedzenie społeczno-narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się jutro w sobotę 4 grudnia, o godzinie 5 po poł. w kawiarni „Renaissance".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę, o godzinie 6 wieczorem w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance".

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt na G. Śląsku:

Witkowicka Józefa 50 Mk.

— Dochód z nalepek i biletów na okna i balkony w dniu 22 listopada 1920 r. wynosi 133.451 Mp., rozchód 11.640 Mk. zostaje 121 811 Mk.

Straż Mogił Polskich Bohaterów składa serdeczne podziękowanie P. T. publiczności za hojne ofiary.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek 3 grudnia o godz. 7 wiecz. „Papierowy kochanek", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 3 po poł. „Pan Damazy", komedja.

W sobotę 4 grudnia o godz. 7 wiecz. „Otello", opera.

W niedzielę 5 grudnia o g. 3 30 popoł. „Południca", dramat.

W niedzielę 5 grudnia o g. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

W poniedziałek 6 grudnia o g. 7 wiecz. „Aida", opera.

We wtorek 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

W środę 8 grudnia o godz. 3 po poł. „Kordjan", poemat dramatyczny.

W środę 8 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski", opera.

Czwartek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyganerja warszawska", sztuka w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (nowość).

Piątek, 10 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyganerja warszawska" po raz drugi.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekoją wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach.

(*a. w.*) **Polscy artyści w Salonie Jesiennym.** Niezbyt dla obcych gościnny Salon Jesienny zgromadził stosunkowo dość znaczną ilość polskich artystów i artystek. Może nawet z przewagą artystek. Na ogół biorąc, nie wnoszą oni jednak z elementu polskiego do sztuki francuskiej. Są to przeważnie siły młode, które po studjach w Paryżu bez przerwy na gruncie francuskiem pracują. Świadczą o tem zarówno tematy jak i momenta. Jeśli chodzi o pejsaże, rzadko spotykamy, jak u pani S. Lewickiej, jakieś *Souvenir d'Ukraine*, natomiast mnóstwo płócien oddaje różne piękności Francji. Brunner słoneczne wybrzeże południe, Kisling piękne zakątki prowincji, Bolesław Buyko daje osiem akwarel, w których tajemniczą powagą Bretanji maluje pędzlem śmiałym i silnym. Krytyka paryska podnosi jego „Kaplicę jasność", które mieni się barwami średniowiecznego witrażu i „Pełnię księżyca w Lounion", fantastyczne sylwetki starych domów małego miasteczka. W dziedzinie portretu tym razem artyści nasi nie dali nic specjalnie ciekawego, w tej dziedzinie najlepsze są rzeczy Z. Piramowicza, który szczególnie dobrze chwyta w swych akwarelach wdzięk dzieci.

Rzeźbę reprezentują Święciński i Szczytt Lednicka. Ta ostatnia dała kilka postaci kobiecych w bronzie, „Extazę" płaskorzeźbę w drzewie i „Tancerza" i „Tancerkę", pełnych ruchu, wykonanych śmiało, świadczących, że artystka już zupełnie opanowała technikę.

Laureaci nagrody Nobla. Akad. sztok. przyznała dwie nagrody Nobla dwom Szwajcarom, Karolowi Spittelerowi i Ch. Guillaumowi. Spitteler jest wielkim poetą szwajcarskim, który próbował też i prozy. Najznakomitszym jego utworem poetyckim jest „Wiosna olempijska", potężna epopeja o 20 tysiącach wierszy, której poeta poświęcił dziesięć lat życia. Również doniosłym jest jego pierwszy poemat mistyczny „Prometeusz i Epimeteusz", który wywarł głęboki wpływ na twórczość Nitschego. Sławę Spittelera ugruntował też jego antyniemiecki występ, potępiający gwałty popełnione przez Niemców podczas wojny, a Spitteler jest przecież sam Niemcem. Protest tem wywołał naturalnie wielki krzyk oburzenia w całych Niemczech. Drugi laureat M. Ch. Guillaume otrzymał nagrodę fizyki. Guillaume jest Francuzem, dyrektorem biura międzynarodowego miar i wag w Meudon. Poświęcił on się badaniu metali i wynazł uniwersalny typ metalu „invar", służącego do wyrabiania ciężarków i miar. Wydał on też klasyczny traktat o termometrji.

Wykaz złota i srebra

zebranego przez Narodową Organizację Kobiet we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

	Złoto gramów	Srebro gramów	Gotówka Marki
N. N.		11·—	
Solikowa (2 obrączki złote)	10·—	65·—	
Sabatowski	9·—		
Kotiers Zdzisław		58·—	
N. N.		10·—	
Holska Walerja		19·—	
Pieracka		24·—	
Czarnowski Władysław		10·—	
Schwarz		16·—	
Szymańska		25·—	
Krotoszyński		14·—	
Bernard		5·—	
Karasiński		25·—	
Swirska		41·—	
Stanisławczuk		35·—	
N. N.	5·—	5·—	
N. N.		1·—	
Huber		15·—	
Zeyszewski		34·—	
P. P.		17·—	
Włodziczkowa	24·—		
Janowska		23·—	
P. P.		10 —	
Gieszkowska		7·—	
Ciechanowski	17 —	66·—	
Reutt Zofia	1·—	86·—	
Długoszówna Zofja	26·5	35·—	
Brodzińska Krystyna	1·5	49·—	
Kiessiewicz Stefanja	2·—		
Hudymowa Zofja (1 zegarek sr. męski 1 zegarek srebrny damski) i	6·—	80·—	
Bojewska		44·—	
Mayer Wojciech		5·—	
Swoboda Stanisław (2 brylanciki) i	4·5		
Gajczakowa Janina (1 obrączka złota)	5·5	42·—	
Pierzchalanka Urszulka		15·—	
Bilińska Władusia		27·—	
Machowa Filomena	0 8		
Hroszke Józefa	3 —	94·—	106
M. B.	4 5	9·—	
W. T. (1 obrączka zł.)	9 5	148·—	
Zbiórka z d. 7 sierpnia 1920	7 —	150·—	
Głąb Anna	6 5		

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konstanty Kietlicz-Rayski.

(30 lecie pracy artystycznej).

Konstanty Kietlicz Rayski jest na wskróś malarzem polskiego ludu. Imię jego rozpowszechniły liczne wystawy, urządzane w Warszawie, Krakowie, jak również dziesiątki reprodukcji, przedstawiających typy ludowe z rozmaitych stron Polski.

Syn ziemianina, urodzony i wychowany na wsi, zrośnięty z nią węzłami miłości, zna chłopa, jego duszę, życie, najtajniejsze myśli, zna przyrodę, na której cuda patrzał z podziwem od zarania lat. W późniejszych latach zwędrował kraj od Białowieży po Gdańsk, poznawał okolice, badał różnorakie przejawy, wsłuchał się w rytm serc, przejął ukryte tajemnice i zaklął je w licznych obrazach. Chłop jego jest żywym synem ziemi, z której wyrósł.

Rayski oddaje jego charakter, prawdę, duszę. Przyroda ma tę samą mowę, ten sam wyraz, co człowiek żyjący tą samą krwią, upojony tem samem słońcem. Umie podpatrzeć te właściwości, które wyróżniają mieszkańca Podlasia, zadumanego, zasmętniałego, jakby zasłuchanego w głosy zaświatowe, w głosy ojców pobitych, umęczonych, od mieszkańca okolic krakowskich, bajecznie kolorowego jak tęcza, roześmianego jak słońce, jak łan rozkwitły tysiącem maków, bławatów, każdy jest inny, jak inną jest przyroda, jej oblicze, jej zjawiska, jakby inne siły ją stwarzały, innemi uczuciami tętniły.

Rayski wczuł się w duszę chłopa, wczuł się w duszę ziemi. To też skala jego twórczości jest szeroka i różnoraka. Widzimy typy szalejące ze śmiechu, rozpierane ogniem temperamentu, one zdają trzaskać podkówkami, wywijać obertasa aż drzazgi lecą. Widzimy pejzaż słoneczny, stworzony w kwiecistych barwach, jakby grzędy łąk, to znów rozsmucą się łzami, rozpłacze bolem, nędza wsiowa, dola biedna bolesna, jak Chrystus przydrożny stojący na bezdrożach krajobrazu polskiego. Pamiętam jeden obrazek widziany dawno w latach chłopięcych. Sierota patrzy, a każde jego spojrzenie takie biedne, każdem spojrzeniem cierpi i skarży się. I te oczy w sercu mojem łkają....

Rayski dotychczas malował mieszkańców równin, bogatych, żyznych, ziemi lubelskiej, podlaskiej, kieleckiej. Podhala prawie nie znał. Bawił przed laty w Zakopanem krótki czas, ale ten pobyt nie wywarł na nim żadnego wpływu. Dopiero roku zeszłego przybył w góry. Uderzył go od razu czar tej ziemi, ten świat zasilił jego duszę zdrojem ożywczym, tchnął nowe siły, upoił nowym urokiem.

Powstał szereg typów szczawnickich tak bardzo charakterystycznych. W nich oddał charakter synów gór przykuwających wewnętrzną mocą dziką, rozpasaną, w deszczach, wykołysaną w wichrach.

Przez to urstował typ spotykany coraz rzadziej, ginący bez śladu. Głównie jednak zachwyciła go przyroda i to w postaci jesiennej. Dostarcza ona co dnia, co godzina tysiące motywów, coraz to innych, coraz czarowniejszych, jak uczucie dusz marzących. Cudem piękności są wschody z różanych mgieł się wyłaniające, prześliczne zjawy świtu w powiewnych szatach tkanych z janej przędzy rozpromienionej różanemi blaskami.

Cudem są zachody malowane najpiękniejszemi rozmarzającemi kolorami.

Niebo górskie to harfa o złotych strunach, na której odgrywają się symfonie wrażeń. Rayskiego oczarowały te arcydzieła przyrody i jej przejawy wciąż zmienne wciąż zachwycające utrwalił w szeregu cyklów. Przesuwają się przed nami niewielkie rozmiarami obrazki, malowane akwarelą. Wizje ołoba, wizje słońca, urocze wschody, duszy zachodu sny obłoków rozmarzonych na wysokości błękitów. Rayski oddaje słodki modlitewny nastrój, piękno kolorów, lekkość, zwiewność, obłoczność. Chmurki rozkołysane, delikatne, z nitek pajęczych urosłe zdaje się, że je najbliższy podmuch rozwieje.

Mgły przykrywają najpowiewniejszemi zasłonami różaną, baikę jutrzenki lśniącą w przestworzach, najczarowniejszy sen pierwszych promieni, przybierających kształt uczuć ludzkich. Różowe brzaski, zaklęte groty zjaw niebiańskich, spłonienia obłoków uśmiechających się w łunach fioletu, w liljowych odcieniach, ale obok nich są jaskrawe wybuchy pożarów, które się krwawią pożogą zachodu, purpurowe płomienie które się spalają, popielejąc zarzucone włosienicą wieczoru, są jeszcze inne szare, ponure, posępne jak płacz wichrów jesiennych, jak krajobraz szlochający na piersiach konających łanów i pól. Rayski podchwycił wyraz nieba, niewysłowione piękno, podpatrzył tajemnice ziemi i zaklął w poemat barw. Malowane z jednego miejsca, z wysokości werandy, temat zawsze jeden „widok na Pieniny" ale jakież bogactwo nastrojów, jakaż różnorodność, to też przepatruje się cykle z wciąż rosnącem zaciekawieniem, oko spoczywa na każdej barwie i płynie w przestworza zachwytu. W obrazach jego niema burz, miotających się w szaleństwach wichrów i piorunów, nie zapalają w duszy widza żywiołowego wybuchu wrażeń, ale przemawiają przedziwną łagodnością, smętkiem nastrojem cichym, modlitewnym, rzewnym, zadumą chmur, zadumą nieba i ziemi, jakby ten pejzaż jesienny rozlał się we łzach, jakby pędzel był tętnem serca przepojonego cierpieniem a barwą była plama uczuć żałosnych. Wyłowił zakątki zapomniane potoki rozszumiałe w słońcu drzewo płonące przepychem kolorów. Ale te drzewa, niebo, przyroda boleje i smuci się, jakby na wspomnienie deszczów listopadowych, mrozów zimowych. Czuje się, że to ostatnie uśmiechy konające w jasności pogodnego dnia, śmiertelnie smutne ostatnie spojrzenia. Czuje się, że te liście cudne, jak sen, jutro bezlitośnie wiatr zerwie i ciśnie w błoto. To też całe drzewo od korzeni po wierzchołek cierpi, każdy słój, każde tętno miary zdaje się płakać rdzawemi łzami liści.

Wieś podpienińska jest mu skarbnicą motywów, źródłem wzruszeń artystycznych, pejzaż górskich okolic znalazł w nim twórcę rozmiłowanego, kochającego żarem uczucia. K. Rayski może być nazwanym pierwszym malarzem Szczawnicy jej nieba, jej przyrody, piękna. Każdy jego obraz cechuje odczucie barw, nastrojów, każdy jego obraz to poryw szczerej duszy, każdy też wyróżnia się doskonałością rysunku.

Rayski jest malarzem typu i przyrody. Poza sobą ma ogromny dorobek. W czasie trzydziestoletniej i żmudnej pracy artystycznej, zwędrował wielki szmat kraju. Młodzieńczym zapałem, wytrwałością zebrał ogromne zbiory. W swych pieszych czy konnych wycieczkach docierał do zapomnianych latów, do zapadłych wsi, miasteczek, rysował ginące zabytki okryte oszędziałością wieków, rysował typy, stroje. Wydobył i zachował wiele cech z życia ludu i przyrody, wiele znamion, które zginęły bezpowrotnie. Jego szkice, notatki i dzieła poza wartością artystyczną, mają w wielu razach wartość etnograficzną. Jest doskonałym rysownikiem i kolorzystą, toteż stara się podchwycić cechy stroju, wyszyć, oddaje charakter, prawdę. Jego zbiory wielkiej ceny mogą być nieprzebraną skarbnicą dla miłośnika, dla artysty, dla badacza etnografa. Winno się niemi zainteresować Ministerstwo kultury i sztuki, aby w szeregu wydawnictw okazać społeczeństwu perły czaru i piękna, którmi śniła przeszłość. Ostatnie jej tchnienia, ostatnie uśmiechy, marzenia zginęły, ale zostały jeno w pieśni, w obrazie malarza. U schyłku ich życia artysta je zobaczył, odczuł, pokochał i w sercu miłości je zachował jako świętość a dzisiaj chce złożyć w skarbcu kultury polskiej.

Szczawnica, październik 1920. *J. W.*

Wystawa Związku artystek.

Żyjemy w dobie syndykalizmu. Można do pewnego stopnia nieufnie patrzeć na ten prąd, zbyt pochłaniający jednostkę i wrogi indywidualizmowi. Wielką sztukę tworzą „odyńce". Lecz kulturze naszej grozi dziś poważne niebezpieczeństwo. Zbliża się ono z kilku stron. Ma kilka posępnych obliczy. Najgroźniejsze jest to, na którem sinemi plamami wije się nędza.

Inteligencja, będąca w niełodzie i rozsypce wiąże się razem, aby przeciw działać katastrofalnym warunkom, które pisarzowi pióro, malarzowi pędzel, rzeźbiarzowi dłuto z rąk wytrącają. W tym znaczeniu ruch zrzeszeniowy jest chwalebny i pożyteczny. W związkach literackich i artystycznych rodzą się, kiełkują, rozkwitają myśli o psychicznej odbudowie Polski. Trzeba nam bowiem Ojczyzny, ugruntowanej mocno na zwartej podstawie prawdziwego szczerego ducha polskiego.

Związek artystek polskich, to właśnie jedna z tych gałęzi szlachetnego pnia kultury polskiej. W niedzielę 5 b. m. otwiera wystawę prac swych członkiń. Na ścianach Tow. sztuk pięknych przy ul. Dzieduszyckich zawisną obrazy rodzimą wyhodowane kulturą, idące po linii dążeń sztuki polskiej, która, jeśli dziś szuka nowych dróg, to czyni to nie z hałasem i wrzaskiem i nie pod wpływem nowinkarstwa niewiadomego pochodzenia, lecz z cichą, pracowitą myślą o wielkiem posłannictwie sztuki polskiej która w latach niewoli była słupem ognistym wskazującym szlak promienny wśród mroków, a w latach zwycięstwa i niepodległości będzie, jak niegdyś, glorją na dumnem czole Narodu, co osiadł, jak stróż cywilizacji, na rubieżach Europy zachodniej. *J. P.*

Przewartościowanie Symbolizmu we Francji.

Jakiekolwiek zajmie się stanowisko, uczciwe lub czysto teoretyczne, wobec Symbolizmu, specjalnie francuskiego, przyznać się musi, że jako program szkoły nadającej ton epoce, przestał on istnieć około r. 1900, niedługo po f wskutek śmierci Mallarmé'go, rozsadzony klinami kilkunastu na jego ciele powstałych cenaklów; zaś około r. 1910 skrystalizowały się obok i przeciw epigonom Symbolizmu, nowe estetyki na zupełnie odmiennych podstawach filozoficznych i artystycznych budowane: neoklasycyzm i futuryzm.

Gdy tedy zamknięto epokę Symbolizmu, są względem niego możliwe trzy postawy w historji literatury i krytyce: można badać, jak Symbolizm przedstawiał się jego współczesnym (obecnie zwłaszcza ukazało się na ten temat kilka nader cennych przyczynków erudycyjnych lub pamiętnikarskich). Można drogą naukowej metody historyczno-literackiej starać się badać go „przedmiotowo", opisywać, analizować i klasyfikować indywidualności lub elementy twórcze. Można wreszcie patrzeć na Symbolizm, jako na źródło pewnych pierwiastków, z którego na mocy praw ciągłości rozwojowej, nowe prądy literackie czerpią swe soki żywotne, lub jako na źródło rozkoszy estetycznej obecnej oświeco-

nej publiczności. Pod względem informacyjnym „przedmiotowe“ badanie jest może ciekawsze, zwłaszcza u nas, zagranicą, dla szerszej publiczności, ale dla twórczej elity, poetów, artystów, krytyków, bezwątpienia bardziej aktualnem, bardziej potrzebnem jest poznanie, co w Symbolizmie obecnie jeszcze jest żywem, czem symbolizm zapłodnił najnowszą literaturę.

Jasnem jest, że w tym ostatnim razie, przedmiotowo-historyczny punkt patrzenia na Symbolizm nie będzie mógł być zachowany, że pogląd na znaczenie poszczególnych twórców lub pierwiastków twórczych ulegnie zmianie czasem nawet znacznej, że jednem słowem nastąpi przewartościowanie symbolizmu, t. j. że na skali wartości zapanuje nowy „porządek“ (por. analizę pojęcia „porządek“ u Descartes'a, a u Bergsona), który dla nieświadomych nowego pozytywnego stanu rzeczy w oświeconej opinji publicznej i wśród elity twórczej we Francji, wywołać mogą zdziwienie, krytykę lub zgoła wyda się i „bezładem“. Może się nawet nie obejdzie bez objawów złego humoru. Bo takie przewartościowanie walczy przeciw niepoprawnemu dyletantyzmowi, wygodnym przyzwyczajeniom, przeciw staremu uczuciowemu stanowi posiadania, wywłaszcza z nabytych „na Parnasie włości“, pomijając milczeniem jednych twórców, wskazując na nikłą siłę żywotną innych a na niespodziewane spotęgowanie znaczenia trzecich. Do tego dodać należy, że jeżeli nie dyletanckie, bezstronne badanie prądów współczesnych jest wogóle bardzo trudne i nie może ograniczyć się, jak się to najczęściej dzieje zagranicą, do lektury kompilacyjnych podręczników i kilku autorów których potem *à tort et à travers* ciągle cytuje się, o tyle poważne zdanie sobie sprawy z takiego przewartościowania możliwe jest tylko na podstawie długiego obcowania osobistego z tymi, którzy tworzą nową poezję i na źródłowej znajomości całej odnośnej literatury. Obecny opłakany stan stosunków kulturalnych Polski z Francją sprawił, że to olbrzymie przewartościowanie symbolizmu, jakie w łonie oświeconej opinji publicznej i twórczej elity we Francji sprowadził czas, a zwłaszcza wojenna zmiana psychiki przewartościowanie działające, zresztą na wszystkich dziedzinach życia francuskiego, jest w Polsce omal że zupełnie nieznane. Nie będzie więc od rzeczy dodać, że niniejsze me wywody nie są ani indywidualną dowolną koncepcją, na pewnych literackich subjektywnych teorjach opartą, lecz są przedmiotowem stwierdzeniem obecnego faktycznego stanu rzeczy.

Chcąc zaś dać obraz jako tako cały, nie mogę poprzestać tylko na symbolizmie i neosymbolizmie, lecz wciągnąć muszę prądy, na lub przeciw symbolizmowi wzrosłe, jak Unanimizm i Neoklasycyzm, ażeby stanąć u progu futuryzmu, który wraz z Neoklasycyzmem i Neosymbolizmem, są dziś żyjącemi prądami literackiemi we Francji.

W dzisiejszej optyce poetyckiej i estetycznej zastanowić nas musi przedewszystkiem: 1. Pewne onegdaj pierwszorzędne gwiazdy Symbolizmu dziś zgasły lub mocno ściemniały, podczas gdy inne dojrzały do wielkiej świetności. 2. Co zginęło z Symbolizmu, a co jest w nim obecnie zarodkiem nowej twórczości lub obecnej estetycznej rozkoszy.

Otóż przedewszystkiem znaczenie niektórych przodowników Symbolizmu, obecnie zmarłych; okazało się nie tyle przedmiotowe, na dziełach oparte, jak na osobistym przemożnym wpływie; jest to wypadek Mallarmé'go. Dziś znaczenie jego zmalało, choć resztki jego wiernych uczniów jak Paul Valéry i wybitny krytyk Thibaudet, wraz z nieliczną grupą wielbicieli czynią co mogą. Stało się to może dlatego, że właśnie Mallarmé jest jednym z tych, którzy streszczając w sobie całą istotę Symbolizmu, nie zawierają zarodków przyszłości i obecnie stają się dzisiejszemu odczuwaniu. Ale bezwzględnie biorąc przyszło, co do Mallarmé'go, znaczne i stałe otrzeźwienie poparte solidnemi argumentami przedmiotowemi.

Przepadł w fali zapomnienia szlachetny zresztą, choć monotonny i bez szerszych horyzontów, Stuart Merril. Na popiół rozwiał się, już na stałe zapewne, Rodenbach, cukierkowy, papierzany „świat w łyżce wody“ ulubieniec starych panien, ślamazarnych prowincji.

Oprócz tego w zasłużoną nicość rozwiały się swego czasu przereklamowane wielkości jak Ch. Guérin lub Haraucourt, Kahn dziś zupełnie przestarzały i jako poeta i jako teoretyk, odkąd zwłaszcza okazała się pierwszorzędna rola inicjatora verslibryzmu jakim był Laforgue, dziś jedyny żyjący, estetycznie biorąc, verslibrysta. Gregh'a wojenna poezje świadczą o beznadziejnym upadku i przeszły bez żadnego echa. Z wielką jednak szkodą dla poezji umilkli Vielé Griffin i G. de Régnier, być może dlatego, że w istocie swej jak Mallarmé par excellence symboliści, czuli, że nie dźwięczą twórczo echem dzisiejszych harmonji. Natomiast Régnier jest w ostatnich latach tak oryginalny i płodny w powieściopisarstwie, że niektórym zdaje się, jakoby to była jego właściwa dziedzina w oczach przyszłości.

Najbardziej śmiertelnie dotkniętym tym przewartościowaniem jest jednak bez wątpienia Maeterlinck twórca cieplarnianych kwiatów ślepców obojga płci, całego bazaru ruin, pierścieni w studni i bladych księżniczek, który na małej stosunkowo przestrzeni swych dzieł poetyckich zgromadził największą ilość rekwizytów sztucznego symbolizmu, stał się zupełnie obcy dzisiejszej umysłowości. Stwierdziłem we Francji w kilkunastu bibljotekach i wielkich wypożyczalniach, że nikt go nie czyta; nawet jego filozoficzne książki, które z mistyczną regularnością z pod tłoczni drukarskiej wychodzą, straciły popyt i nie potrafią wyrwać obojętności poważnych sprawozdawców więcej niż kilku wierszy suchej wzmianki. Na ustach poetów młodej generacji, ani razu w ciągu kilku lat obcowania, nie słyszałem jego imienia, nie znalazłem żadnej poważniejszej o nim wzmianki lub rozprawy w czasopismach. Dla szerszej publiczności z rozbicia ocalał, niesiony czystą poezją jego „Oiseau bleu“, a „Pelléas et Mélisande“ jedynie jako libretto cieszącej się olbrzymiem powodzeniem opery Debussy'ego. To nie wyklucza, że Polska winna mu oficjalną podziękę za szlachetność i odwagę, z jaką stanął w 1915 w książce swej o niepodległości polskiej przeciw ówczesnemu ohydnemu rusofilizmowi koalicji: książka ta z $^{2}/_{5}$ tekstu wybielonego cenzurą jest białym krukiem i dokumentem stwierdzającym boleśnie zmienne nastroje politycznych przyjaźni.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Żygmunt Czerny
docent Uniwersytetu lwow.

Telegramy P. A. T.

Straż mogił polskich.

Warszawa. Szereg mogił żołnierskich rozsianych po całej wschodniej połaci kraju, oraz wielkie cmentarze obrońców Ojczyzny, wymagają bezustannej opieki społeczeństwa i otoczenie ich kultem, należnym miejscom spoczynku wiecznego naszych bohaterów. Sprawą tą zajęły się już D. O. G., stwarzając osobne „urzędy opieki nad grobami wojennymi“, które przy pomocy komitetów obywatelskich i publiczności starają się wśród mieszkańców tych okolic budzić poszanowanie dla mogił wojennych. Akcja ta zatacza coraz dalsze kręgi i cieszy się coraz większem uznaniem najszerszych sfer.

Ostatnio Wydział powiatowy starostwa mławskiego utworzył specjalną komisję, złożoną z rzeczoznawców, a mającą na celu utrzymanie zarówno poszczególnych mogił, jakoteż cmentarzy zbiorowych w stanie wzorowym z pełnem uwzględnieniem wymagań estetycznych.

Inicjatywa starostwa mławskiego powinna zachęcić i inne instytucje do podobnej akcji.

Wiec Pomorzan.

Warszawa. Onegdaj odbył się w Wałdowie na Pomorzu (pow. złotowski) wiec przy udziale 500 uczestników. Zebrani uchwalili rezolucję, w której wskazując na fałszerstwa dokonane przez Niemców przy sprowadzaniu emigrantów na tereny plebiscytowe Mazurów i Warmji, oświadczają się za dopuszczeniem do głosowania na Górnym Śląsku osób urodzonych i zamieszkujących na terenie plebiscytowym.

Stosunki z Rosją.

Moskwa. Prasa amerykańska zajmuje się bardzo żywo kwestją stosunków handlowych z Rosją i wyraża zdanie, że podjęcie tych stosunków nastąpić musi w najbliższej przyszłości.

Los Irlandji.

Londyn. Havas. Izba lordów w dyskusji nad artykułami bilu o homerule przyjęła 120 głosami przeciw 36 zmianę zwalczaną przez rząd w sprawie utworzenia senatu w południowej Irlandji dla ochrony unionistów, skutkiem czego rząd pozostał w mniejszości.

Zniżka cen.

Paryż. Główna uwaga dzienników francuskich zwróconą jest na zniżkę cen towarów, która ciągle postępuje.

Obrady Londyńskie.

Londyn. Obrady w Londynie rozpoczynają się dziś na nowo. Przewidują że obrady zakończą się oświadczeniem się Francji i Anglji w sprawie konsekwencji z powrotu na tron grecki byłego króla Konstantyna. *Petit Parisien* dodaje, że ostateczne porozumienie między Anglją i Francją jest odtąd rzeczą pewną.

Przed głosowaniem.

Paryż. Sprzymierzeni wysłali do Berlina notę w sprawie organizacji głosowania w miastach nadreńskich zamieszkałych przez emigrantów górnośląskich.

Bankructwa.

Paryż. *Journal* dowiaduje się z Londynu o wielu bankructwach w przemyśle odzieżowym spowodowanych stałym brakiem nabywców.

Kairo. Został tu wydany dekret nakazujący likwidację dóbr należących do poddanych austrjackich w Egipcie.

Paryż. Delegaci przed ukończeniem obrad ustalą datę zjazdu ekspertów jako pierwszą fazę procedury odszkodowania. Zjazd odbędzie się w Brukselji około 15 b. m.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

WITOLD GÓRA.

BILANSE

STUDJA Z EKONOMIKI PRYWATNEJ.

TREŚĆ:

Słowo wstępne. — Literatura. — Rewizja ksiąg handlowych (organizacyjna, śledcza, zapobiegawcza itd.). O rewizji bilansów w szczególności. Statystyka przedsiębiorstw zarobkowych. — Organizacja rewizji ksiąg handlowych u nas i zagranicą. — O rewizorach zawodowych. — Analiza i krytyka bilansów. — Księgi handlowe jako podstawa wymiaru podatków. Obliczenie dochodu rocznego, podlegającego opodatkowaniu — trzy tablice statystyczne, 7 wykresów.

Cena egzemplarza z dodatkiem drożyźnianym Mk. 288 — Do nabycia w Książnicy Polskiej Tow. Naucz. Szkół Wyż. (Księgarnia uniwersytecka) Warszawa, Nowy Świat 59.

Edmund Żychowicz

Architekt konc. budowniczy

we Lwowie, Zyblikiewicza 8.

WYKONUJE PLANY, ORAZ ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA PROWINCYI.

Piotr de Valrose. 3)

Miłość i wojna.

1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

„Mój kuzyn d'Aules“ przedstawił mi go i odrazu uderzyło mnie jego spojrzenie, to spojrzenie, którem się wszystko odczytywało: ciekawość, zachwyt i marzenie. Oczy nasze spotkały się na krótszą chwilę: moje wyniosłe, z wyrazem zdziwienia z powodu tej śmiałości; jego rozkazujące i pełne ognia...

Nie starał się jednak ani w czasie obiadu, ani wieczorem zbliżyć do mnie; czułam jednakowoż, że mi się przygląda z uporczywem zajęciem.

Dusza moja była strapiona. Przeżywałam, jak je nazywam, szare dnie, wówczas. Zmuszałam się do śmiechu i widzę jeszcze ironiczny grymas ust jego. Zdawał się mówić: „Jak to brzmi fałszywie“. — Zapytałam nazajutrz, wśród paplaniny, przyjaciółkę swoją, o Guy:

— Powiedz, czyim „cavaliere servante“ jest ten twój kuzyn właściwie? Nie należy do mojej koterji w Paryżu i znałam go jedynie z nazwiska.

Pamiętam jej szczery śmiech:

— Guy, zabawką jakiejkolwiek lalki! Ach to by było przezabawne! Widocznie, że go nie znasz, bo byś wiedziała, że to człowiek, którego to rodzaju sprawy bynajmniej nie interesują.

Zaczynał mnie zaiste szczególnie intrygować ten trzydziestoletni porucznik, o pięknem nazwisku i posiadający ładny majątek, który nie był kochankiem żadnej z nas, ani też protektorem jakiejś aktorki. Postanowiłam go wybadać przy pierwszej sposobności i miałam nadzieję, że mi się uda tego dokonać w czasie obiadu, lecz nie ujrzałam go dnia tego więcej, gdyż został odwołany telegramem służbowo. I to mnie dziwnie rozdrażniło...

Wróciłam i ja do Paryża. Norbert zjawił się w moim pokoju, któregoś dnia i rzekł:

— Chciałem ci powiedzieć, droga moja że zaprosiłem, dziś na śniadanie jednego z moich klubowych kolegów. Zdaje mi się, że go nie znasz. To bratanek generała d'Aules.

I odnalazłam znów tego samego człowieka, z tym samym dziwnym i wprawiającym mnie w kłopot uśmiechem. Tylko, że począwszy od dnia tego, spotykałam go potrochę wszędzie, na obiadach, fivach i wieczorach. Niezawodnie, że się dowiedział, w których domach bywam i starał się być tam także zaproszonym. Ale przyznaję się do tego, że mu czasem mówiłam:

— Czy pan będzie jutro u pani X...? to jej dzień.

Przychodził teraz na wszystkie moje środy; zjawiał się za wcześnie, albo zbyt późno, tak, by być chociażby chwilę ze mną samą i gawędziliśmy przyjaźnie. Nie miałam nigdy sposobności robić mu wyrzutów za jedno chociażby niepotrzebne, czy też niestosowne odezwanie się, nie słyszałam nawet z ust jego banalnego komplementu, których mnóstwo mówią mężczyźni kobietom i które zupełnie są nawet dopuszczalne i przyjęte w mojem kółku. Raz, jednakowoż, byliśmy bliscy kłótni. Jak dziś pamiętam smutny i blady zimowy dzień. Wielkie płatki śniegu padały, jakby z wdziękiem, na szeroką ulicę. Patrzyłam z roztargnieniem na gasnący ogień w kominku. Nagle rzekł Guy do mnie.

— Ukochana moja pani, jak bardzo jest nieszczęśliwą. Wyskoczyłam, jak z procy. Ładna i młoda kobieta nie znosi tego, by ją ktokolwiek inny żałował, oprócz kochanka. A potem, jakim to tonem było powiedziane!... taka bezgraniczna litość brzmiała w jego głosie. Byłam wściekła. Omijałam go przez całe dwa tygodnie.

Wreszcie, zbliżył się mnie pewnego wieczora:

— Proszą mi wybaczyć. Czy pani się na mnie gniewa?

Zrobiłam minę zdziwionej dziewczynki, jedną z tych naiwnych i niewinnych min, w których celuję:

— Za cóż bym się właściwie miała gniewać na pana?

Miał na tyle taktu, że przestał nalegać.

Miłość swą odkrył przedemną na balu rosyjskiej ambasady, jednego z pierwszych dni wiosny. Przechadzaliśmy się oboje po ciemnej alei, zdala od ludzi i gwaru. Ach, co za piękna to była noc, trochę podobna do tej, która teraz nastaje, parę gwiazd połyskiwało wśród leciuchnego zmierzchu, który głowy nasze otaczał jakby przejrzysta zasłoną. Zapachy kwiatów unosiły się w powietrzu... D'Aules mi podał ramię; opierałam się bezwiednie o niego, a on zaczął szeptem:

— Pani wie, nieprawdaż, że ją kocham?

A ponieważ chciałam odpowiedzieć:

— Niech pani nic nie mówi i nie zaprzecza; ja panią kocham, a pani mnie także.

Nie przerwałam milczenia i nie wiem dotychczas, czy mam to przypisać usilnemu rozkazowi, który brzmiał w jego głosie, czy też paru kieliszkom szampana, wypitymi przed chwilą, zmieszaniu, któremu ulegałam wśród cudzej tej ciszy nocnej, czy wreszcie zdenerwowaniu, w jakiem byłam po przetańczeniu kilku „one steapów“. Wówczas uczułam uścisk jego rąk i nagle gorące usta spoczęły na moich; oddałam mu, omdlewająca, pocałunek. Od tej chwili zaczęłam do niego należeć, tak bardzo, jakby między nami od dawna istniał związek krwi. Włosi twierdzą, że tchnienia miłości przelatują ponad ziemią wśród wiosennych nocy i że ludzie nie są w stanie tchnieniom tym się oprzeć; także tchnienie musiało przelecieć i po nad nami. Uniosło ono i serce moje za sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Amortyzacje.

Nc. V. 475/19 (12). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Wydziału Rady powiatowej w Mościskach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach:

1.	Nr. 986	na kwotę 422 kor.	16 hal.	wystawiona na gminę Arłamowska Wola
2.	„ 987	61	46	„ Balice
3.	„ 965	19	80	„ Buchowice
4.	„ 508	336	57	„ Chorośnica
5.	„ 988	60	37	„ Czerniawa
6.	„ 989	81	42	„ Czyszki
7.	„ 990	57	05	„ Czyżowice
8.	„ 991	203	91	„ Hankowice
9.	„ 992	455	49	„ Hodynie
10.	„ 3042	328	46	„ Horysławice
11.	„ 993	360	80	„ Hussaków
12.	„ 994	294	35	„ Jatwięgi
13.	„ 995	463	17	„ Jordanówka
14.	„ 1547	300	63	„ Kalników
15.	„ 996	760	16	„ Krukienice
16.	„ 997	411	22	„ Krysowice
17.	„ 998	113	71	„ Księżymost
18.	„ 1054	578	75	„ Laszki gościńcowe
19.	„ 1055	309	07	„ Lipniki
20.	„ 999	656	09	„ Makuniów
21.	„ 1000	307	80	„ Małnowska Wola
22.	„ 1001	432	72	„ Mistyce
23.	„ 1183	97	30	„ Mokrzany Wielkie
24.	„ 1993	158	32	„ Mościska
25.	„ 1061	859	29	„ Nikłowice
26.	„ 3328	82	93	„ Orchowice
27.	„ 687	268	51	„ Ostrożec
28.	„ 976	301	06	„ Podgać
29.	„ 1002	145	23	„ Podliski
30.	„ 1003	119	18	„ Radenice
31.	„ 896	1517	51	„ Radochońce
32.	„ 681	1650	—	„ Rudniki
33.	„ 3376	841	37	„ „
34.	„ 674	251	78	„ Rzadkowice
35.	„ 1053	158	37	„ Sanniki
36.	„ 652	159	45	„ Słomianka
37.	„ 1051	1022	77	„ Sokola
38.	„ 1052	295	84	„ Starzawa
39.	„ 1056	555	36	„ Stojańce
40.	„ 930	44	54	„ Strzelczyska
41.	„ 1200	84	51	„ Sułkowszczyzna
42.	„ 816	1046	96	„ Tamanowice
43.	„ 1004	311	94	„ Trzcieniec
44.	„ 507	532	80	„ Twierdza
45.	„ 1193	377	23	„ Wiszenka
46.	„ 1005	38	35	„ Wojkowice
47.	„ 1006	371	46	„ Wołczyszczowice
48.	„ 1196	455	16	„ Wołostków
49.	„ 980	168	70	„ Zagrody
50.	„ 709	19	02	„ Zakościele
51.	„ 977	168	16	„ Zarzecze
52.	„ 825	642	56	„ Zawada
53.	„ 1354	202	35	„ Zawadów
54.	„ 3143	4416	43	„ Fischla Rechesa i Samuela Buscha
55.	„ 3182	320	13	„ Włościan z Krukienic i z Pinkuta
56.	„ 1543	51	66	„ Macieja Pietruniaka i Kazimierza Zawackę
57.	„ 2060	117	49	„ Chaję Rauch
58.	„ 2171	78	66	„ Fundusz ubogich gminy Armowska
59.	„ 2172	291	72	„ fund. ubogich gm. Balice
60.	„ 2173	247	95	„ „ „ „ Bojowice
61.	„ 2174	189	38	„ „ „ „ Bolanowice
62.	„ 2175	584	24	„ „ „ „ Bortiatyn
63.	„ 2176	391	55	„ „ „ „ Buchowice
64.	„ 2177	191	83	„ „ „ „ Chliple
65.	„ 2178	154	93	„ „ „ „ Chorośnica
66.	„ 2179	341	66	„ „ „ „ Czerniawa
67.	„ 2180	281	03	„ „ „ „ Czyszki
68.	„ 2181	42	80	„ „ „ „ Czyżowice
69.	„ 2182	339	81	„ „ „ „ Dmytrowice
70.	„ 2183	141	11	„ „ „ „ Dołhomość
71.	„ 2184	131	07	„ „ „ „ Dydiatycze
72.	„ 2185	199	87	„ „ „ „ Hańkowice
73.	„ 2186	615	01	„ „ „ „ Hodynie
74.	„ 2187	694	70	„ „ „ „ Hołodówka
75.	„ 2188	342	31	„ „ „ „ Horysławice
76.	„ 2189	2153	75	„ „ „ „ Hussaków
77.	„ 2190	256	43	„ „ „ „ Jatwięgi
78.	„ 2191	183	06	„ „ „ „ Jordanówka
79.	„ 2192	371	60	„ „ „ „ Kalników
80.	„ 2193	120	14	„ „ „ „ Koniuszki
81.	„ 2194	1368	18	„ „ „ „ Krukienice
82.	Nr. 2195	na kwotę 439 kor.	93 hal.	wystaw. na fund. ubog. gm. Kralin
83.	„ 2196	185	65	„ Krysowice
84.	„ 2197	66	42	„ Księżymost
85.	„ 2198	124	05	„ Kulimatycze
86.	„ 2199	1922	49	„ Lacka Wola
87.	„ 2200	30	52	„ Laszki gość.
88.	„ 2201	389	46	„ Lipniki
89.	„ 2202	17	68	„ Lutków
90.	„ 2203	1211	48	„ Makuniów
91.	„ 2204	653	88	„ Małnów
92.	„ 2205	1151	89	„ Małnowska Wola
93.	„ 2206	77	87	„ Mistyce
94.	„ 2207	633	12	„ Moczerady
95.	„ 2208	505	70	„ Mokrzany małe
96.	„ 2209	512	24	„ Mokrzany wielk.
97.	Nr. 2210	na kwotę 255 kor.	34 hal.	wystaw. na fond. ubog. gm. Myślatycze
98.	„ 2211	301	57	„ Nikłowice
99.	„ 2212	291	83	„ Orchowice
100.	„ 2213	1	49	„ Ostrożec
101.	„ 2214	312	65	„ Pakość
102.	„ 2215	642	53	„ Pnikut
103.	„ 2216	64	57	„ Podgać
104.	„ 2217	242	19	„ Podliski
105.	„ 2218	83	76	„ Radenice
106.	„ 2219	792	12	„ Radochońce
107.	„ 2220	231	58	„ Rudniki
108.	„ 2221	250	15	„ Rustweczko
109.	„ 2222	156	56	„ Rzadkowice
110.	„ 2223	103	48	„ Samiki
111.	„ 2224	47	81	„ Sławsz
112.	„ 2225	175	46	„ Słomianka
113.	„ 2226	883	71	„ Sokola
114.	„ 2227	733	69	„ Starzawa
115.	„ 2228	474	57	„ Stojańce
116.	„ 2229	225	34	„ Strzelczyska
117.	„ 2230	95	09	„ Sudkowice
118.	„ 2231	418	54	„ Sułkowszczyzna
119.	„ 2232	538	29	„ Szeszerowice
120.	„ 2233	133	98	„ Tamanowice
121.	„ 2234	367	57	„ Trzcieniec
122.	„ 2235	482	36	„ Tuligłowy
123.	„ 2236	502	75	„ Twierdza
124.	„ 2237	26	33	„ Wiszenka
125.	„ 2238	157	64	„ Wojkowice
126.	„ 2239	229	59	„ Wołczyszczow.
127.	„ 2240	411	90	„ Wołostków
128.	„ 2241	4	82	„ Zagrody
129.	„ 2242	72	22	„ Zakościele
130.	„ 2243	235	11	„ Zarzecze
131.	„ 2244	4	29	„ Zawada
132.	„ 2245	16	46	„ Zawadów
133.	„ 2246	236	16	„ Złotkowice
134.	„ 2999	14782	67	„ fundusz szpitalny
135.	„ 1507	1294	99	„ Hodowlę bydła
136.	„ 2506	10957	71	„ fundusz emerytalny
137.	„ 1543	51	66	„ Wydział Rady powiatowej
138.	„ 2060	117	49	„ „
139.	„ 2789	19	26	„ „
140.	„ 3128	64	09	„ „
141.	„ 3232	6100	18	„ „

Sąd powiatowy Oddział V.

Mościska, dnia 13 kwietnia 1920. (10508 2—3)

Nc. V. 475/19 (16). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Wydziału Rady powiatowej w Mościskach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Banku krajowego we Lwowie:

1.	Nr. 6847	na kwotę 19 kor.	46 hal.	wystawiona na gminę Koniuszki
2.	„ 7601	20	82	„ Lacka Wola
3.	„ 9177	—	54	„ „
4.	„ 15157	38	24	„ „
5.	„ 29538	85	38	„ „
6.	„ 33305	15	86	„ „
7.	„ 35694	74	09	„ „
8.	„ 9541	41	10	„ „
9.	„ 2549	59	80	„ Twierdza
10.	„ 5740	51	02	„ „
11.	„ 6638	66	50	„ „
12.	„ 7602	53	16	„ „
13.	„ 8578	3	64	„ „
14.	„ 9668	11	78	„ „
15.	„ 17352	1	60	„ „
16.	„ 32911	76	88	„ „
17.	„ 33766	79	83	„ „
18.	„ 34540	82	43	„ „
19.	„ 34824	82	63	„ „
20.	„ 28579	8	72	„ „
21.	„ 37886	25	26	„ „

Sąd powiatowy Oddział V.

Mościska, dnia 17 kwietnia 1920. (10501 2—3)

Nc. I. 113/20. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Izaka Neuwirtha kupca w Rudniku wdraża się postępowanie, celem umorzenia rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Spółki dla handlu i przemysłu w Rudniku Nr. 66 na imię Izaaka Neuwirtha wystawionej na 5.955 kor. 81 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od daty niniejszego edyktu zgłosił się ze swemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka wyżej wymieniona za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy Oddział I.

Nisko, 25 sierpnia 1920. (10711 2—3)

Nc. I. 111/20. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Chaima Neuwirtha kupca w Rudniku wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Spółki dla handlu i przemysłu w Rudniku Nr. 5 na imię Chaima Neuwirtha wystawionej na kwotę 7890 kor. 37 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od daty niniejszego edyktu zgłosił się ze swemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu książeczka wyżej wymieniona za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy Oddział I.

Nisko 25 sierpnia 1920. (10710 2—3)

Nc. IV. 202/20 (5). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Selingera Seliga wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej legitymacji i Urzędu stacyjnego w Samborze Nr. 224 do listu przewozowego Nr. 2/5041.

Posiadacza powyższej legitymacji wzywa się przeto, aby zgłosił się w tut. sądzie ze swojemi prawami w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia edyktu. Również wszyscy interesowani mają w tym samym czasie zgłosić swoje zarzuty. Po upływie powyższego czasokresu powyższa legitymacja zostanie uznaną za pozbawioną prawnej masy.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 19 czerwca 1920. (10.904 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 241/20/1. Przeciw Stanisławowi Bielowi, z Uhornik, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez p. Feliksa Biela, rolnika w Uhornikach, pozew o dostarczenie półtora cetnara metrycznego żyta i półtora cetnara metrycznego jęczmienia. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na dzień 25 listopada 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 99. Celem strzeżenia praw Stanisława Biela ustanawia się kuratorem Rozalię Biel w Uhornikach.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Biela w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (11089 3—3)

Sąd powiatowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 16 października 1920.

C. IV. 353/20/1. Przeciw Iwanowi Żołdak, z Miłoszowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Wasyla Onyszków, z Posadek, pozew o uznanie dokumentu i uznanie prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 13 grudnia 1920 r. o godzinie 8 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw Iwana Żołdaka ustanawia się p. dr. Elijasza Reisera, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 19 listopada 1920. (11090)

L. 10023/20 (11098)

Bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków.

Firmie F. Romaszkan, fabryka papieru, Wadowice, zezwolono na bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków (rozp. Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 24 listopada 1920 L. 91252)

Krajowa Dyrekcja skarbu.

Lwów, dnia 1 grudnia 1920.

Spadki.

A. 41/18., Wezwanie nieznanych dziedziców. Szymon Leib Löwenhoch, z Łoborwy, zmarł dnia 10 października 1918 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. dr. Witolda Kosterkiewicza, notarjusza w Ustrzykach dolnych, kuratorem spadku.

Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 24 czerwca 1920. (11091 1—3)

A. V. 553/14. Edykt wzywający dziedziców, których pobyt jest niewiadowy. Teodor Hardy vel Hardyma, podurzędnik kolejowy zmarł dnia 25 października 1914 r. w Batiatówce ad Rzgana Polska. Z ustawy powołani są do spadku Włodzimierz, Jan, Helena i Józefa Hardymy vel Hardy, których miejsce pobytu jest nieznane. Wzywa się ich przeto, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Józefa Morawieckiego, adwokata we Lwowie.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. V.

Lwów, dnia 11 września 1920. (11085 1—3)

A. 574/19/10. Dnia 12 sierpnia 1919 zmarła w Ilińcach ś. p. Marja Wakulak, żona Hrycka, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu synów spadkodawczyni Josypa, Nykołaja i Iwana Wakaluków nie jest znane, wzywa się ich, ażeby w ciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie pertraktacja przeprowadzoną zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i kuratorem Fedorem Nykoriekiem dla nich ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 6 listopada 1920. (11078 1—3)

A. 393/17/8 Wezwanie nieznanych dziedziców. Ozjasz Wellerstein vel Reichenstein, propinator w Reklińcu, zmarł 29 czerwca 1915 r. nie pozostawiając ostatniej woli rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem adwokata dr. Kamma kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść tut. sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Mosty wielki, 1 lutego 1920. (11083 1—3)

Firmy.

Firm. 750 Rg. B. I. 25. Zmiany dotyczące firmy wpisanej. Dnia 30 maja 1920 przy firmie: Brzmienie: Erste österreichische allgemeine unfall Versicherungs Gesellschaft General Repräsentanz für Galizien und Bukowina, po polsku „Pierwsze austrjackie powszechne Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny. Siedziba: Lwów, zakład uboczny istniejącego w Wiedniu zakładu głównego. Wpisano w rejestrze zmiany: Brzmienie firmy, która odtąd opiewać ma: 1. Pierwsze powszechne Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków od szkód, po niemiecku Erste Allgemeine Unfall und Schaden Versicherung Gesellschaft. 2. Spółka polega na statutach zmienionych uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z 14 maja 1919 r. względnie upoważnionej w tym celu Rady zawiadowczej z 29 maja 1919 w 1, 2, 37 II. 48 zatwierdzonym przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu uchwałą z 5 czerwca 1919 r. L. 18960/19.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 13 maja 1920. (9774)

Firm. 250 Rg. C. II. 384. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 8 marca 1920 r. przy firmie. Brzmienie „Brody“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokura Marjana Miślańskiego odwołano. Zawiadowca ustanowiony Konrad Łuszczewski.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 4 marca 1920. (9772)

Firm. 899 Stow. I. 14. Zmiany dotyczące firm już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów Brzmienie firmy: Krajowe Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników stow. zarej. z ogr. por. Następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia 1920 r. zmieniono w statucie §§ 2, 5, 12, 15, 18, 19, 24, 25, 26, 28, 39 i 53 jak w dołączonym do aktów i przechowanym w tus. sądowym zbiorze załączników poprawionym statucie. Ustąpił członek dyrekcji: Władysław Tyszka, w miejsce jego wybrano członkiem dyrekcji Józefa Blicharskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Lwów, dnia 28 czerwca 1920. (9771)

Firm. 714 Sp. I. 23. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25 czerwca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Filia austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. Wykreślono z rejestru prokurę udzieloną Henrykowi Teaczynowi z powodu wystąpienia ze służby.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 czerwca 1920. (9770)

Firm. 475 Rg. C. III. 56. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 19 czerwca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowskie Powszechne Towarzystwo handlowe spółka z ogr. odpow. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na podstawie uchwały zgromadzenia spólników z dnia 4 stycznia 1920 podwyższony został kapitał zakładowy z dotychczasowej kwoty 50.000 koron do kwoty 500.000 koron i został w pełni wpłacony. Z urzędu prostuje się mylnie przez omyłkę do rejestru wciągnięte brzmienie firmy: „Lwowskie Powszechne Towarzystwo handlowe spółka z ograń. odpow.“ na — „Lwowskie Powszechne Towarzystwo Komercyjne spółka z ogr. odpow.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 7 czerwca 1920. (9769)

Firm. 1134 Rg. C. III. 249. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 22 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Societa francaise pour l'industrie du petrole“ spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. nabywanie udziałów brutto i netto na kopalniach nafty, zakładanie, lub nabywanie kopalń nafty celem eksploatacji tychże, lub dalszej odsprzedaży. 2. handel ropą, lub przerabianie tejże, 3. zakładanie rezerwoarów, ropociągów, łączni lub nabywanie podobnych już istniejących urządzeń, 4. magazynowanie ropy i innych produktów btam nowych, udzielanie zaliczek na te produkty, dostawa ropy, 5. nabywanie, zakładanie i prowadzenie rafinerji, odbenzyniarni i innych zakładów służących do przerabiania olejów skalnych. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy: 50.000 koron pełno wpłaconych. Rodzaj spółki: Spółka opiera się na kontrakcie we formie aktu notarjalnego zdziałanym z daty Lwów, 18 grudnia 1919 L. rep. 4594. Uprawnieni do zastępstwa: Zawisdowca. Zawiadowca jest dr. Arnold Segall, przemysłowiec we Lwowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 maja 1920. (9768)

Firm. 564 Rg. C II 324. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5 maja 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Brody“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Prokurę udzielono: Stefanowi Szczurskiemu, dyrektorowi dóbr Brody.

Sąd okręgowy jako handlowy O. IV.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1920. (9773)

Firm. 974 Rg. A. II. 368 Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 17 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Hurtowny skład papieru i przyborów piśmiennych Winnitz, Batz i B Schall“ Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowny skład papieru i przyborów piśmiennych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 lipca 1920 r. Spólnicy: Emil Winnitz, ul. Słoneczna 3. Jakób Batz, ul. Starozakonna 10, Baruch Schall, Szpitalna 8 — wszyscy we Lwowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Każdy spólnik z osobna. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek ze spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 lipca 1920. (9750)

Firm. 536 Reg. A. II. 134. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy. Do rejestru wpisano dnia 4 maja 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Ludwik Hoszowski. Przystąpił jako jawny spólnik Stanisław Łazor, kupiec we Lwowie, tak, że powstała jawna spółka handlowa, której spólnikami są: Ludwik Hoszowski i Stanisław Łazor. Uprawnieni do zastępstwa obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy łączne podpisy obu spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1920. (9749)

Firm. 321 Sp. III. 160. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej w rejestrze spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 4 maja 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka rurociągowa producentów naftowych w Schodnicy Jan Zeitleben i Ska. Wystąpili ze spółki jawni spólnicy, a to: 1. firma W. Wolski i K. Odrzywolski, 2. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego, 3. Kazimierz Gąsiorowski, 4. Jan Zeitleben, 5. Abraham Bankenroth jun. 6. Galicyjska Kasa Oszczędności. Przystąpili do spółki jako jawni spólnicy: 1. Bihar Szilagyer Oel-Industrie Aktien Gesellschaft in Budapest, 2. „Petrolea“ Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego w Wiedniu. Uprawnieni do zastępstwa członków zarządu: Jana Zeitleba, Stanisława Marsa, Kazimierza Gąsiorowskiego i Wacława Wolskiego zgasło i takowe się wykreśla. Uprawnioną do zastępstwa jest odtąd dyrekcja składająca się z trzech członków którymi są: Georg Halpern w Wiedniu i Leon Fürst we Lwowie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj członkowie dyrekcji, lub jeden z nich łącznie z prokurzystą. Prokurę udzielono: Arnoldowi Schneider w Wiedniu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (9751)

Kuratele.

P. 94/20/12. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego we Frysztaku z 17 sierpnia 1920 l. cz. L. 1/20/6 pozbawiono częściowo własnowolności Franciszka Skoka, lat 50, zamieszkałego w Gliniku dolnym, a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Katarzynę Skok, w Gliniku dolnym.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Frysztak, dnia 23 listopada 1920. (11089)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 1245/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Kokocki syn Dymitra, urodzony w Lubaczowie dnia 12 grudnia 1883, rolnik ostatnio zamieszkały w Lubaczowie, brał udział w wojnie światowej w składzie 90 pp. wojska austrjackiego i na podstawie przeprowadzonych dochodzeń zaginął bez wieści od 18 grudnia 1914 r.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Rozalji Kokockiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 25 maja 1909 między wymienionym a Rozalją Swist za rozwiązane. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Fryderykowi Aschkenazemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Kokockiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 roku, jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego zarządzenia w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 listopada 1920. (11050)

T. 85/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kłocznik gospodarz z Bortków, powołany z wybuchem wojny w r. 1914 do służby wojskowej przy 80 p. p., od tego czasu nie dał o sobie znać i wszelki ślad po nim zaginął, co potwierdzonem zostało poświadczeniem urzędu gminnego w Bortkowie.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Naści z Kochaniów Kłocznik postępowanie celem uznania Iwana Kłocznika za zmarłego zaginionego, a związku małżeńskiego jego z Naścią Kłocznik zawartego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Schwagerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Iwan Kłocznik mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, 5 maja 1920. (10898)

T. 55/20 Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Dmytra Michajluka. Dmytro Michajluk syn Iwana, urodzony 7 listopada 1886, zamieszkały w Dąbrowie Sp. Wojniłów, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr., odszedł na front włoski, a jak zeznał świadek Mendel Reismann w r. 1917 oznajmił komendant batalionu że trzej żołnierze z ich kompanji a między nimi i Dmytro Michajluk został zabity granatem.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem że Dmytro Michajluk poniósł śmierć, przeto na prośbę Paraski Michajluk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora Iwana Boszuky w Dąbrowie Sp. Wojniłów aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (10566)

T. 215/19 (5). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Łukiana Todorów syn Semena, urodzony 14 lipca 1884 Tłumaczyku, ożeniony 4 lutego 1909 z Anną Odosijów, w lecie 1919 odszedł z 24 pp. na wojnę, pisał w r. 1915 ostatni raz żonie, poczem dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w czerwcu lub w lipcu 1915 w Erbicie w gub. Permskiej zachorował na tyfus, w szpitalu epidemicznym zmarł i przez towarzyszów pochowany został wedle zaprzysiężonych zeznań Wasyla Kostiuka.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Łukian Todorów syn Semena poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Anny Todorów żony Łukiana z Tłumaczyka postępowanie, celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Pordesowi

w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Po dniu 1 maja 1929 r. będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 10 stycznia 1920. (10986)

T. 287/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Knysz s. Pawła urodzony 5 lutego 1882 w Nowosielicy pow. Sniatyn, ożeniony 3 listopada 1910 z Maryą z K. soweców, odszedł w r. 1915 z 22 p. obr. kraj. na wojnę, ostatni raz pisał żonie 4 czerwca 1916, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Lukiena Danyluka z Bełnowa, dostał się on 24 sierpnia 1917 pod Görzem do niewoli włoskiej i podczas konwojowania poznał w drodze zaginionego Jurka Knysza z Nowosielicy, który jako wątłego zdrowia pozostał w tyle. Po przybyciu do obozu jeńców Jurka Knysza więcej nie było. Swiadek nie wie co się z Knyszem stało.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji Knysz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi dr. Jollesowi w Kołomyji.

Jurka Knysza syna Pawła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 8 listopada 1920. (10991)

T. 1/19 (6). Maruszczak Iwan syn Pawła, rolnik, rel. gr. kat., urodz. 15 września 1885 w Lubszy, tamże zamieszkały ożeniony 10 listopada 1907 z Anną Kramarówną, służył w ostatniej wojnie austr. w wojsku austr. i według zaprzysiężonych zeznań Pańka Lutego we wrześniu lub październiku 1914 w okopach pod Przemyślem w jego obecności zachorował prawdopodobnie na cholerę przez niego pielęgnowany przez półtora doby, zmarł i tam pochowany został.

Na wniosek Anny Maruszczakowej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Schätzla w Brzeżanach. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie także on sam, winien donieść sądowi do dnia 31 grudnia 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 10 czerwca 1919. (10490)

T. V. 67/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Pięta urodzony dnia 5 stycznia 1885 syn Jana i Magdaleny, brał udział z 40 pp. w bitwach nad Wisłą na froncie rosyjskim i w listopadzie 1914 roku raniony miał spalić się ze stodołą.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. 1 ustawy z d. 30 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Walerji z Łyżków Pięta z Hermanowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi, którego uznaje się obrońcą węzła małżeńskiego p. dr. Hanasiewiczowi, adwokatowi w Rzeszowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Pawła Piętę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 15 lipca 1920. (10535)

T. V. 91/20 (7) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Salach urodzony 29 września 1878 w Budnej wiejskiej i tam przynależny, syn Jędrzeja i Katarzyny z Gołkowskich a mąż Zofji Salachowej, powołany z ogłoszeniem mobilizacji w roku 1914 jako pospolitak do wojska austrjackiego i przydzielony do 3 kompanji 51 pp. w sierpniu 1917 znajdował się na froncie włoskim i pewnego dnia tegoż miesiąca, jak to stwierdził naoczny świadek Józef Wątroba, żołnierz tego samego pułku, został wyprawiony do przewiezienia menaży do okopów pod miastem Gerz położonych, dla żołnierzy walczących z wojskami włoskimi, a droga którą Franciszek Salach w stronę okopów zdążał, była bardzo niebezpieczna, bo padały granaty i zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że został zabity, bo do 3 kompanji nie wrócił, a żona jego otrzymała od niego ostatnią kartkę z 25 sierpnia 1917 w której doniósł, że znajduje się na froncie włoskim, gdzie walka szaleje i że prawdopodobnie jest to jego ostatnia kartka.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 i 2 ustawy z d. 31 maja 1918 Dz. p. p. Nr. 124, przeto wdraża się na prośbę Zofji Salachowej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adw. dr Krzyściakowi, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Salacha wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 30 kwietnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 15 paździer. 1920. (10648)

T. 133/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Kwasnij urodzony w r. 1888 i zamieszkały w Ciężowie Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front i od tego czasu nie ma od niego żadnych wiadomości. Swiadek Dmytro Mycko zeznał, że w styczniu 1915 gdy służył również z Kwaśnijem przy wojsku, ten ostatni podczas bitwy padł na ziemię, czy został jednak zabity lub ranny, tego nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Taci Kwaśnij w Ciężowie postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. Aksentemu Bednarczukowi w Ciężowie wiadomości o powyż wymienionym.

Hrycia Kwaśnija wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Stanisławów, 13 września 1920. (10565)

T. 203/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Iwan Sadecki syn Jurka lat 25 urodzony w Uhrynowie dolnym Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front, a jak zeznał świadek Iwan Peter w r. 1915 w Karpatach podczas bitwy Sadecki gdzieś zaginął. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Anny Sadeckiej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Michałowi Idzie w Uhrynowie dolnym wiadomości o powyż wymienionym.

Iwana Sadeckiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 września 1920. (10567)

T. 14/20 (8). Wdrożenie postępowania celem celem uznania za zmarłego. Dmytro Ihnatiuk syn Andryja, urodzony 9 marca 1884 w Berezowie średnim pow. Peczeniżyn, ożeniony 9 listopada 1911 z Warwarą Senik, odszedł w sierpniu 1914 z 4 kompanją 24 p. p. na front rosyjski i od tego czasu nie daje znaku życia. Na wywiady żony zaginionego Warwary Ihnatiuk w biurze wywiadowczem Czerwonego Krzyża otrzymała ona: 1. Kartkę z daty Kraków 4 grudnia 1917, że zapasowy tambor Dmytro Ihnatiuk 24 p. p. 4 komp., w Berezowie średnim pow. Peczeniżyn urodzony 9 marca 1884 r., wykazany jest w liście strat Nr. 162 z 16 kwietnia 1915 jako zaginiony; 2. kartkę z daty Wiedeń 7 grudnia 1915 tej samej treści z tą zmianą, że jest wykazany w liście strat Nr. 162 jako ranny; 3. kartkę z daty Lwów 1 marca 1918 tej samej treści z tą zmianą, że wymieniony wykazany jest jako zaginiony od 11 października 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Warwary Ihnatiuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Freedelisowi, adwokatowi w Peczeniżynie.

Dmytra Ihnatiuka syna Andryja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 6 listopada 1920. (10985)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Kwitaryusze kasowe, listy przewozowe, weksle
i inne druki
do nabycia w drukarni
Ignacego Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska L. 33.

HAFTY, mereżki ręczne i maszynowe, plisowanie, obciąganie guzików, — odbijanie wzorów Richelieu i innych przyjmuje
Chrześć. Zakład haftów Akademicka 22. I. piętro.

MOTORY DIESLA
oraz ropne dwutaktowe od 6 do 500 MK.
dostarczy „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Piece i kuchnie kaflowe
oraz wszelkie naprawy wykonuje
KAROL LINIOWSKI
majster kaflarski. — Skład pieców kaflowych
Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.

LEKARZ-DENTYSTA
Dr. M. Wiktor
przy placu Maryackim l. 7 z boku ul. Kopernika
ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

Kupuje i sprzedaje meble używane w każdym stanie. Stolarz, Lelewela 6.

Pracownia sukien damskich Julii Wesołej, Kochanowskiego l. 3 II. p. Wykonuje suknie, kostjumy płaszcze, podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny bardzo przystępne.

SZCZOTKI
do szurowania i zamiatania
hurtownie i pojedynczo
poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3.

CZAPKI wojskowe, urzędnicze studenckie i cywilne
oraz wszelkie przybory mundurowe poleca
Firma JANA WITTMANNA
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

Komunikat.

Na kartki mączne Nr. 2 sprzedawać będą sklepy miejskie wszystkim bez różnicy przynależności rejonowej, z wyjątkiem należącym do konsumów fasolę białą, krajową po pół litra na kartkę w cenie po 10 marek bez opakowania, które się wydaje tylko na żądanie licząc po 1 marce za torebkę.

Pp. Zarządcy konsumów i zakładów zechcą się zgłosić celem wykupna asygnat dnia 4 grudnia w sobotę.

Celem wykupna asygnat na chleb zechcą się Pp. Kupcy i Zarządcy konsumów zgłosić w zwyczajnych terminach.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

ZEGARMISTRZ
M. HENNER
Lwów, ul. Pańska l. 6.
Przyjmuje wszelkie reperacye.
Za złoto i srebro płacę najwyższe ceny.

Szelak
klej stolarski
hurtownie i drobiazgowo
poleca najtaniej
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów
przyjmuje do naprawy
Bogumił Czelewski
Lwów, ul. Franciszkańska 7

Wszelkie artykuły spożywcze,
potrzebne w gospodarstwie domowem, zakupuje Składnica Spożywcza Stanisławy Ziembińskiej, Fredry 9.

Kupujcie 4% Polską Pożyczkę Premjową!!!

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie

L. 1577/II.

Ogłoszenie publicznego przetargu.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje niniejszem

Publiczny przetarg ofertowy

na wydzierżawienie restauracji kolejowej na dworcu Dubno od dnia 1 stycznia 1921 na czas nieograniczony.

O powyższą dzierżawę ubiegać się mogą osoby ukwalifikowane w zawodzie gospodnio-szynkarskim.

Oferenci winni się wykazać, iż posiadają uprawnienie do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego i odpowiednie środki pieniężne, jakoteż stosowne urządzenie do prowadzenia przedsiębiorstwa potrzebne.

Termin objęcia prowadzenia restauracji wynosi dwa tygodnie po uwiadomieniu o przyjęciu oferty.

Dyrekcja kolei państwowych zastrzega sobie prawo oddawania restauracji w dzierżawę według swego swobodnego uznania jednemu z pośród oferentów bez względu na wynik przetargu ofertowego i prawo ewentualnego odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów.

Oferenci związani są swymi ofertami przez 8 tygodni licząc od dnia otwarcia ofert.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 grudnia 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Kierownika Wydziału II (ul. Zygmuntowska l. 3 a parter, drzwi Nr. 4). Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert.

Oferty należycie ostemplowane wnosić należy w kowertach zamkniętych z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej w Dubnie“ do protokołu podawczego Dyrekcji kolei państw. we Lwowie na później do dnia 10 grudnia 1920 godz. 12 w poł.

Równocześnie z wniesieniem ofert winni oferenci złożyć w Kasie Dyrekcji kolei państw. we Lwowie wadjum w wysokości 5 proc. ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki dzierżawy przeglądnąć można w godzinach urzędowych w Wydziale II Dyrekcji kolei państw. we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 3 a drzwi Nr. 6.

Oferenci w ofertach stwierdzić mają wyraźnie, że znane im są warunki dzierżawy.

We Lwowie, dnia 27 listopada 1920.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we ... Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.
Biblioteka Jagiellońska Kraków
137